Nr 471. Kraków, Sobota 14 Października 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką pocz.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ —
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 9 i w Biurze Płonna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

W bagnie.

Izba ukończyła t. zw. pierwsze czytanie wniosków drożyźnianych, które teraz dostaną się do komisyi. „Pierwsze czytanie" jest plagą parlamentu austryackiego. W każdym innym parlamencie jest ono formalnością i każdą sprawę, czy ona wyszła z inicyatywy rządu, czy posłów, odsyła się do komisyi, gdzie się dopiero los jej rozstrzyga, albo też uznaje się je za „nagłą", i natychmiast się ją załatwia. Do czego służą u nas wnioski nagłe, to rzecz chyba dosyć znana, ale i „pierwsze czytania" już także wyrobiły sobie w parlamencie austryackim markę obstrukcyjną i stały się bronią dotkliwą w ręku stronnictw opozycyjnych. Inaczej byłoby zupełnie niezrozumiałem, dlaczego Czesi, Słowieńcy, a z początku także Rusini, sprzeciwili się odesłaniu przedłożeń urzędniczych do komisyi bez pierwszego czytania, skoro Izba już od tygodnia dyskutuje o drożyźnie, a więc o sprawie z tamtą blisko spokrewnionej.

„Pierwsze czytanie" ma jednak w teoryi bardzo rozumne uzasadnienie i przeznaczenie. Mianowicie zapoznać ono powinno członków dotyczącej komisyi z zapatrywaniami całej Izby. Długo trwające „pierwsze czytania" dałyby się wtedy u nas usprawiedliwić, gdyby praktyka odpowiadała teoryi, gdyby dyskusya istotnie była instruktywną i pouczającą.

Przeprowadzone właśnie „pierwsze czytanie" 28 wniosków drożyźnianych dowodzi, że tak nie jest. Z mów wygłaszanych w Izbie posłów, komisya nie wiele skorzysta i żadnych nie może wysnuwać wniosków. Posłowie miejscy i wiejscy, „burżuazyjni" i socyalistyczni, współzawodniczą w odszukiwaniu przyczyn drożyzny i starają się prześcignąć w opisach nędzy i w drożyźnie. Jedni żądają zniesienia ceł agrarnych, inni chcą znieść cła przemysłowe, jedni żądają ulg podatkowych, drudzy (agraryusze) zupełnego zniesienia podatku domowo-klasowego, jedni żądają polepszenia płac, drudzy dowodzą, że właśnie podwyższenie płac urzędniczych wywołuje drożyznę; jedni chcą zakazu importu, drudzy wymagają zakazu eksportu, inni zupełnego otwarcia granic — słowem, dyskusya dotychczasowa wywołała tylko chaos, w którym gubią się nawet najzdrowsze pomysły i najlepsze chęci.

Izba nie ma przewódcy, któryby potrafił stronnictwa zorganizować i złączyć ich do pracy politycznej, czy też przynajmniej do ustawodawstwa gospodarczego. Niestety jednak i rząd nie stanął na wysokości zadania i nie przedłożył Izbie programu zwalczania drożyzny, około którego mogłyby się skupić stronnictwa. Przeciwnie, stanowisko rządu, zajęte w sprawie drożyźnianej i urzędniczej, wywołało jeszcze większe zamieszanie.

W chwili najniestosowniejszej, gdy ludzie wszystkich stanów i zawodów czują zbliżającą się nędzę, rząd wysunął na pierwszy plan — swój autorytet, ulegając może jakimś podszeptom, które koniecznie w polityce austryackiej — zewnętrznej i wewnętrznej — podtrzymać pragną „Scharfmacherei", podniecając tylko umysły i tak już rozgorączkowane. Chwili bardziej niewłaściwej do pokazywania pięści bar. Gautsch nie mógł wybrać. — Uszłoby to jeszcze, gdyby rząd równocześnie mógł wykazać się skutecznością i objawami swej opieki nad szerokiemi sferami ludności, gdyby udowodnił faktami, że wie, co ją gnębi, i że wszystko czynił, aby jej dolę poprawić.

Tymczasem akcya drożyźniana rządu jest tak niedołężna i bezskuteczna, że żadnego nie budzi zaufania. Wszyscy wiedzą i widzą, że zarządzenia rządu do celu nie prowadzą. Ulgi taryfowe wychodzą tylko na korzyść miasta Wiednia albo małej grupy sprzedających, podczas gdy wielkie masy konsumentów wcale ich nie odczuwają. O budowie tanich mieszkań nic nie słychać, a w sprawie importu mięsa zagranicznego rząd poniósł dotkliwą klęskę. Rząd węgierski dyktuje Austryi prawa, na podstawie jakichś tajnych, urojonych, ale niestety przez rząd austryacki (lecz nie przez parlament) przyznanych Węgrom przywilejów. Ta klęska i bezradność wobec drożyzny jest także ciosem dla polityki „autorytetu" rządowego.

W sprawie urzędniczej rząd okazał niewątpliwie dobre chęci, ale przedłożył projekt tak nieszczęśliwy, niedostateczny, a przedewszystkiem źle obmyślany i związany ponadto z nienawistnem „iunctim" o nowych podatkach, że efekt był wprost przeciwny zamierzonemu. Niezadowolenie i wzburzenie w szeregach funkcyonaryuszów państwowych i kolejowych jest dziś większe, niż kiedykolwiek.

A kwestya czeska? Chwilowo jest tylko nieco przytłumiona hałasem drożyźnianym, ale nie przestała być groźną. Czesi nie chcą pozostać nadal w opozycyi i nie chcą też „za darmo" wstąpić do większości, rząd zaś nic im teraz dać nie może, czy też dać nie chce.

Wszystko to składa się na obraz sytuacyi politycznej w Austryi nadzwyczaj ponury, niemal beznadziejny. Naturalnie w takich chwilach ewentualność przesilenia rządowego nie jest wykluczoną, ale czy zmiana rządu rzeczywiście spowoduje zmianę sytuacyi? W ostatnich latach przesilenia gabinetowe w Austryi kończyły się zawsze tylko wymianą osób, ale nie działały twórczo, ani ożywczo na politykę państwową. Żyjemy ustawicznie w tem samem bagnie, a raczej zapadamy się w nie coraz głębiej.

Dlatego też parlament powinien teraz tem baczniejszą zwrócić uwagę na najaktualniejszą i najbardziej piekącą kwestyę drożyźnianą i stojącą z nią w związku kwestyę urzędniczą. Punkt ciężkości tej kwestyi teraz przeniesionym został do komisyi, której zadaniem jest obmyśleć skuteczne środki zapomogowe i program, prowadzący do celu. Rząd będzie musiał do tego programu się zastosować, albo wybrać inną drogę, ale na wszelki sposób wątpimy, aby parlament z tej walki wyszedł pokonany. Mamy nadzieję, że parlament spełni swoje zadanie, mimo takich oświadczeń, jak bar. Gautscha, o zbyt wysokiej stopie życiowej i radach agraryusza Kadlcaka, aby ludność miejska żyła hygienicznie i mniej konsumowała mięsa. Pokaże się, czy komisya drożyźniana i parlament potrafią nas wydobyć z bagna drożyzny.

Dzisiejsza fizyognomia Warszawy.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Warszawa, 10 października.

Czy za lat dwadzieścia, a może i mniej, będziemy jeszcze słyszeć na ulicach Warszawy język polski? Pytanie takie narzuca się już obecnie. Przejdźmy się tylko w dzień pogodny, oprócz świąt i niedziel, gdy tłum uliczny jest prawie wyłącznie polski, po ulicach i miejscach publicznych, przypatrując i przysłuchując się temu, co się naokoło nas dzieje, a stwierdzimy, że linią Krakowskiego Przedmieścia, Nowego Świata i alei Ujazdowskich w godzinach pozabiurowych, a wogóle podczas pogody kroczy tłum prawie wyłącznie rosyjski. Najwytworniejszemi strojnisiami, a najpożądańszemi klientkami sklepowemi są dziś w Warszawie Rosyanki. Dawno minęły czasy, gdy z daleka Rosyankę można było poznać po straszliwych barwach najniegustowniejszej toalety. Również mężczyźni Rosyanie ubierają się bardzo starannie. Tak niedawno rozpowszechnione wśród nich noszenie czapek mundurowych z gwiazdkami uważa się za będące w złym tonie i jeszcze się utrzymuje tylko wśród najpośledniejszej sfery urzędników prowincyonalnych. Do tłumu wytwornie odzianego, a posługującego się wyłącznie językiem rosyjskim, należy dodać tysiące oficerów, zarówno z załogi warszawskiej, jak również przybywających z najbliższych twierdz i miast prowincyonalnych, oraz niezliczony tłum studentów uniwersytetu, politechniki i instytutu weterynaryjnego, włóczących się gromadnie całemi godzinami po Nowym Świecie i Alejach.

A teraz wejdźmy do kawiarni w „Empire" kawiarni, cieszącej się największą frekwencyą, gdzie od zmroku już trudno jest o miejsce: wszystkie stoliki w dziale restauracyjnym zajmują wyłącznie Rosyanie zamożniejsi, oficerowie zaś, studenci i urzędnicy zapełniają dział kawiarniany i werandę, czasem przeplatani rosyjskiemi żydami. Oczywiście w „Empire" kawiarni, utrzymywanej zresztą przez Krakowianina, rozlega się z estrady narodowy „trepak", rosyjskie romanse i pułkowe utwory, nad całością zaś unosi się gwar rosyjskiego języka. — U Jackowskiego, na rogu Wareckiej, gdzie panie, nawet Rosyanki, nie uczęszczają, do rana przewalają się tłumy oficerów, studentów, żydowskich komisantów i Litwaków, prowadzących z setkami demimondówek rozmowę w żargonie rosyjsko-żydowskim. O nocnym kabarecie „Renesance" lub „Aquaryum" lepiej nie mówić, cały bowiem repertuar jest wyłącznie niemiecko-rosyjski ku uciesze Litwaków i zastępu oficerów prowincyonalnych, przepijających tam pieniądze swoje, skarbowe i pożyczone. Cukiernia Lardellego pełna dam Rosyanek i żydówek, przy których niknie skromna, a uboga Polka-Warszawianka. Kawiarnia „Udziałowa" na rogu Jerozolimskiej zdobyta całkowicie przez Litwaków, patrzących nawet wrogo na intruzów polskich, którzy śmią te progi przekroczyć.

W Alejach istnieje tylko jedna restauracya, „Wersal", posiadająca wyłącznie klientelę rosyjską. W dwóch sąsiadujących ze sobą mleczarniach Reckerta, polska publiczność zaczyna bywać coraz rzadziej, wyparta przez Rosyan, zwłaszcza przez oficerów gwardyi, zbierających się tam na pogawędki, zamiast w swoich spowszedniałych im kasynach, i przez żydów rosyjskich. Na całej drodze od hotelu Bristol, całkowicie zaanektowanym wraz z kawiarnią przez przyjezdnych Rosyan, Niemców i żydów, pozostała nam cukiernia Loursea, gdzie jeszcze kelner i subjekt jest grzecznym i dba o polskiego klienta, a jeżeli gromadzą się w cukierni tej żydzi, to przynajmniej ci, którzy zachowali język polski i dobre stosunki z Polakami. Szkoda tylko, że klub kozacki (oficerowie kozaccy nie posiadający własnego kasyna) coraz więcej miejsca zajmuje w tej jedynej cukierni, jaka nam pozostała i gdzie jeszcze na polskie wołanie kelner chętnie pospiesza.

Semadeni pod filarkami, czyli przy teatrze, zginął, zalany falą Litwaków. Słyszy się tam żargon żydowski i okropnie kaleczoną mowę rosyjską. Oczywiście nowa „Grand Caffé" w pasażu Luksemburga wraz ze „scating ringiem" w podziemiach, zapełniona jest żydami rosyjskimi w najpośledniejszym gatunku.

Cóż zaś mówić o teatrze „Coloseum" przy ul. Bielańskiej, o całej ulicy Marszałkowskiej, Saskim ogrodzie wraz z miejscową historyczną kawiarnią na tarasie, o kawiarni Ostrowskiego, Kaweckiego i innych, tam położonych! Język polski dawno już tam umilknął, a są godziny, gdy, oprócz przesuwających się chyłkiem przejezdnych z kolei wiedeńskiej, nie dojrzy się ani jednej twarzy polskiej, nie posłyszy się ani jednego słowa polskiego.

Są jednak chwile, gdy na przykład w niedziele po nabożeństwie Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, Aleje, zapełnia tłum zwarty, a wyłącznie polski. Nie spotka się w nim jednak ani karakułowych żakietów, ani piór na kapeluszach, wartości setek rubli. Tłum ten nie idzie ani do Empiru, ani do Lardellego, pospaceruje przed obiadem, powróci nad wieczorem, wysiedzi swoje godziny na ławkach w Alejach i rozejdzie się do domów, aby powtórzyć to dopiero za tydzień.

Tak jest, zbiednieliśmy, chodzimy po rodzinnem mieście zgnębieni, onieśmieleni, ustępując miejsca Rosyanom i żydom-Litwakom, dla których stoi otworem i sklep z wytworniejszym towarem i kawiarnia, gdzie kelner, zginając się w pałąk, odpowiada po rosyjsku lub po niemiecku, a muzykant za rosyjskie wyrwasy zbiera nieustanne oklaski.

X. Y. Z.

Zamieszczając powyższą, może w zbyt pesymistycznym duchu utrzymaną korespondencyę, dyktowaną rozgoryczeniem, płynącem z pobliskiego serca, — nie wątpimy, tak samo jak i autor korespondencyi nie ma pod tym względem z pewnością wątpliwości, że pod tą zewnętrzną, Warszawie narzuconą, rosyjską oponą, nie przestało żyć, czuć i myśleć społeczeństwo polskie, świadome swoich celów i zadań.

Warszawa jest, pomimo wszystko, sercem Polski, odczuwającem wszystkie bóle i pragnienia ojczyzny. (Przyp. red.)

Rewolucya w Chinach.

Już przed kilku tygodniami wskazaliśmy w obszerniejszym artykule na obecne groźne rewolucyjne wrzenie w Chinach i na jego przyczyny. Od tego czasu nadchodziły z najbardziej zagrożonego wnętrza tego państwa tylko uspakajające wiadomości. Donosiły one, że powstanie upada, że wojska rządowe w prowincyi Seczuan coraz nowe odnoszą sukcesy i że rząd rychło już zupełnie zapanuje nad sytuacyą. Tem większą niespodzianką dla Europy były depesze onegdajsze, zawierające hiobowe wieści o zdobyciu miasta Wuczang przez rokoszan, o ucieczce tamtejszego gubernatora i o zabiciu bombą dowódcy wojsk cesarskich. Z wieści tych wynika, że poprzednie, uspakajające zapewnienia rządu chińskiego były albo tendencyjnie zmyślone, albo przedwczesne, innemi słowy, że ta groźna rewolucya wewnętrzno-chińska nietylko nie upadła, lecz nawet znacznie się rozszerzyła. Zdobycie miasta Wuczang dowodzi, że powstanie objęło także obie ważne prowincye Hu, północną i południową, czyli Hupe i Hunan.

Rewolucya ta, jak już wykazaliśmy, ma charakter polityczny. Wywołana ona została przez partyę rewolucyjną, którą możnaby nazwać „młodochińską", a której głównem siedliskiem jest miasto Canton w południowych Chinach. Partya ta, domagająca się przyspieszenia reform w duchu europejskim, zwraca się przedewszystkiem przeciwko obecnej dynastyi mandżurskiej i wogóle przeciwko przewadze szczepu Mandżu, który uważa za główną przeszkodę zmodernizowania się chińskiego ustroju państwowego i całego życia Chin. Przywódcy tej partyi, skupiający się w komitecie „białej lilii", rzucili nawet hasło proklamowania w Chinach republiki. Skorzystali oni zręcznie z wielkiego niezadowolenia i rozgoryczenia ludności w środkowozachodnich prowincyach Chin, spowodowanego nieurodzajem, głodem i rozmaitemi zarządzeniami centralnego rządu, dotyczącemi budowy i upaństwowienia kolei żelaznych, i wywołali rewolucyę, która przybiera charakter podobnie groźny, jak przed dwunastu laty powstanie bokserów.

Zdobycie przez nich miasta Wuczang jest wprost ciężkim ciosem dla centralnego rządu chińskiego. Nie jest to bowiem drugorzędna jaka mieścina prowincyonalna, lecz wielkie miasto handlowe, liczące blisko milion mieszkańców. Bardzo jeszcze w tem miejscu szeroka rzeka: Jangtsekiang — dostępna dla europejskich łodzi działowych i średniej wielkości okrętów handlowych morskich oddziela Wuczang od położonego na przeciwległem brzegu miasta Hankau, liczącego również milion mieszkańców. W obu tych miastach siostrzanych znajdują się konsulaty wszystkich niemal większych państw europejskich, niemniej znaczne kolonie europejskie, filie europejskich banków, ogromne składy towarów itd.

Europejczykom, o ile wnosić można z dotychczasowych doniesień, na razie, dopóki przywódcy rewolucyonistów panować będą nad ciemnemi tłumami, nic nie grozi. Nauczeni przykrem doświadczeniem w czasie buntu bokserów, nadto pragnąc zapewnić sobie sympatye państw europejskich, przywódcy obecnej rewolucyi sami wzięli w opiekę życie i mienie Europejczyków. Wydali oni odezwę, zabraniającą pod karą śmierci wszelakiego napastowania obcokrajowców i niszczenia ich domów oraz przedsiębiorstw, że zaś umieją nadać tym swoim zakazom odpowiedni nacisk, dowodzą depesze, według których w Wuczang powieszono kilkunastu rewolucyonistów, którzy odgrażali się „obcym". Tamtejsze osady europejskie nie polegają zresztą wyłącznie na tej opiece, lecz same zorganizowały akcyę obronną. Kobiety i dzieci umieszczono na statkach, stojących na wodach rzeki, a gotowych każdej chwili do odjazdu, mężczyźni zaś z bronią w ręku strzegą swoich domów. Najlepszą jednakże dla nich ochroną jest pięć łodzi działowych, które znajdują się na rzece i pod komendą kapitana japońskiego każdej chwili gotowe są skierować działa swoje na miasto.

Za to obficie płynie tam już krew znienawidzonego przez Chińczyków szczepu panującego Mandżu. Rewolucyoniści wymordowali podobno wszystkich urzędników cesarskich, którzy zawczasu zbiedz nie zdołali, a znęcają się także nad cywilną ludnością mandżurską.

Dla rządu chińskiego najgroźniejszym objawem i faktem jest bunt tamtejszych wojsk regularnych, które podobno bez wyjątku przeszły na stronę rewolucyonistów. Były to wojska, złożone widocznie z Chińczyków z południowych prowincyj. Według najnowszych wieści, solidaryzują się z rewolucyą także załogi tamtejszych rządowych statków wojennych. Jak wielką wagę przywiązuje chiński rząd centralny do stłumienia tego powstania, wynika z depeszy, według której już wysłano tam dwa całe korpusy armii regularnej, nad któremi objął dowództwo sam minister wojny. Zachodzi atoli wielka wątpliwość, czy te wojska okażą się wiernemi dla rządu? Jeżeli odmówią posłuszeństwa, powstanie to może zamienić się na burzę, która rzeczywiście zmiecie obecną dynastyę i zupełny w Chinach wywoła przewrót. Lecz i w razie stłumienia po-

Z nowej belletrystyki.

Bogusław Adamowicz: Historya długiego i krótkiego życia. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. — Zygmunt Bartkiewicz: Słabe serca. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. — Leon Choromański: Zuzanna. Warszawa. G. Centnerszwer. — Zofia Cieszkowska: Krzyk życia. — Laskowski K.: Litwaki. Powieść. Warszawa. E. Wende i Ska. — K. Gliński: „Ślub krwi".

W p. Bogusławie Adamowiczu przybywa literaturze naszej talent świeży, na wskróś oryginalny, wolny od wszelkiej banalności, szablonu i naśladownictwa. W dobie obecnej, która roi się od nowelistów, mających już prawo obywatelstwa w piśmiennictwie lub zdobywających je nie bez mozołu, częściej zdawkowym frazesem, niż własną koncepcyą mózgową, rzadkością jest indywidualizm o zupełnie odrębnej duchowej organizacyi, o na wskróś własnej fizyognomii i psychice. Witać go też należy gorącym oklaskiem i najżyczliwszą zachętą. Tych ludzi młodych w belletrystyce, co niosą własny świat fantazyi, co przez pryzmat własnych szkieł ukazują nam tęczową baśń jakąś, pełną poezyi, wdzięku i szlachetności myśli i dziwnie wstrząsających uczuć, tak dziś nie wielu, a natomiast morze banalności i naśladownictwa tak szeroko rozlane!

P. Adamowicz nowicyuszem w literaturze nie jest. Przed 10 laty zadebiutował tomem poezyj, wydanych w Paryżu i odrazu zwrócił na siebie uwagę odrębnym jakimś tonem liryczno-satyrycznym. Ten uśmiech, nie pozbawiony dobrej jakiejś serdecznej ironii, prowadzi odtąd stale jego pióro, jako zasadniczy rys tej twórczości, której wykładnikiem jest melancholia, kryjąca się pod szatą pogodnego uśmiechu filozofa, refleksya rozgrzeszająca ludzkość z wszelkich ułomności, żądz i małostek, związanych z tragedyą człowieczego bytowania. Natura na wskróś poetycka kładzie piętno także na jego twórczość w prozie — i wiedzie go w świat fantastyczny, oderwany od płaskiej prozy życia, w jakieś zaświatowe regiony, z których dopiero „a vol d'oiseau" patrzy na świat z dobrotliwym uśmiechem przebaczającego filozofa. — Takim był Adamowicz w ogłoszonej poprzednio powiastce „W starym dworze", takim jest w wydanym świeżo zbiorze nowel p. t. „Tajemnica długiego i krótkiego życia". Tomik powyższy niesie sześć pełnych poetyckiego wdzięku obrazków nowelistycznych, które przypominają świat baśni Andersena, lub szarych wizyj Poego, ale tylko nastrojem. Z poza osłon nastrojowości wynurza się dusza poety szczera, serdeczna, patrząca pogodnie na świat, mimo, że posługuje się w formie allegoryą, normalną i pogodzoną z nędzą życia. Z sześciu obrazków każdy ma inny koloryt, tło i nastrój, dzięki czemu cały zbiorek układa się w pełną wdzięku mimowolnie stylizowaną mozajkę. Artystą zaś i cyzelerem słowa i zajmującym opowiadaczem jest zawsze, czy daje na renesansowem tle „Dzieje niewiadomego doży", czy kreśli w wytwornem groteskowem ujęciu losy „Potworka", którego wzrok spłoszył nasłanych nań morderców, czy maluje fantastyczne poszukiwanie „Zegara — słońca i ziemi", wydzwaniającego człowiekowi jego prawdziwą godzinę. Nowela ta, jak również zamykający zbiór obrazek „Tajemnice długiego i krótkiego życia", kreśląca losy biednego Fu, obywatela niebieskiego państwa, wynalazcy tajemnicy długiego życia, jest prawdziwą perłą w tym ślicznie nanizanym naszyjniku, mieniącym się opalową barwą, egzotyczno-fantastycznych rojeń nowelisty. P. Adamowicz ma tytuł zaliczać się do tych, co niosą nowe „milieu" artystyczne i dlatego twórczość jego wysuwa się na czoło plonu nowozaciężnych w belletrystyce.

Do skrystalizowanych talentów ma prawo być zaliczonym także p. Zygmunt Bartkiewicz, autor zbioru opowiadań p. t. „Słabe serca". Nie hołduje on jak Adamowicz tematom oderwanym, nie przenosi się w świat fantastyczny, ale z życia realnego czerpie wątek obserwacyj bardzo zręcznych, a przytem rzucanych na papier z niepowściągliwą błyskotliwością i werwą słowa.— Cykl nowel objętych wymienionym wyżej tytułem ukazuje się już w drugiem wydaniu na świadectwo żywotności tego talentu, który z przedziwną łatwością przerzuca się z tematu w temat, nurzając fantazyę nie tylko w obrazach przeżytych, ale nawet czerpanych z historyi. To ostatnie np. opowiadanie „O Kostce Napierskim i Hance Czubarzównie" lub „Lityńska lelija" nie dorównują opisowi wrażeń przeżytych jak np. w obrazku „Zgrzyt", „Na szóstem piętrze", „Wędka", „Małe kokictki", ale wnoszą pewne urozmaicenie choćby nawet zręcznie archaizowaną formą języka, zawsze ujętego w artystyczne ramy. Potrąca także p. Bartkiewicz o nutę narodową, a wówczas uczucie jego przybiera odcień serdecznego bólu, błyska łzą rozrzewnienia. Takim jest obrazek „Chleb swojski", osnuty na stosunkach walki o ziemię w Poznańskiem, lub „1863" niosący garść z werwą rzuconych epizodów z ostatniej walki orężnej o niepodległość. Ani śladu tu ckliwego sentymentalizmu, jakichś egotycznych refleksyj na temat własnych bolów, udręczeń i przeżyć, jakiemi nas karmi pewien odłam obozu moderny. Tu wszystko zdrowe, jasne, jak zdrowym, jędrnym i jasnym jest młody talent, który te rzeczy stworzył. Pogłębienie tematów motywami z życia zbiorowego i społecznego, ogarnięcie szerszych horyzontów, zapewnić może dalszej twórczości p. Bartkiewicza tę powagę myśli, która uszlachetni płody jego ducha pierwiastkiem utylitaryzmu, tak niesłusznie lekceważonym w dorobku młodego pokolenia piszących.

Leon Choromański, autor „Zuzanny" po raz pierwszy odsłania swój literacki profil w zbiorze nowel pod wyżej zanotowanym tytułem. Rysunek zdobiący okładkę książki przygotowuje poniekąd czytelnika do rodzaju literackiego, jakiego młody autor jest przedstawicielem. Jedynym i niemal wyłącznym przedmiotem jego uwagi, tematem jego nowelistycznych refleksyj jest wybujały do krańcowości erotyzm. Choromański jest piewcą wdzięków kobiecego ciała, bajecznie wytwornym w tym temacie kolorystą. Ogromny temperament pisarski unosi go niekiedy w sferę obłędnych wizyj i dyktuje mu motywa, z których każdy z osobna wzięty jest klejnocikiem artystycznym, lśniącym brawurą słowa, ciepłem kolorytu, przepojonym tęsknotą do miłosnych udręczeń. Ale razem wzięte te obrazy, mimo poezyi jaka się nad niemi unosi, nużą tym swoim nastrojem uniesienia, budząc pytanie, dlaczego autor mający tyle wrażliwości w duszy, tyle odczucia czarów życiowego piękna, nie dostrzega innych stron życia. A przecież miłość nie treścią jest życia, ale jego dopełnieniem i w tem zapoznaniu jej znaczenia tkwić będzie zawsze nieporozumienie między erotomanami w literaturze a czytającym ogółem.

Fantazya p. Choromańskiego zwraca się przeważnie do motywów biblijnych i na nich snuje barwne swe obrazy, gloryfikujące piękno i kult ciała. „Zuzanna", „Judyta", „Semiramis", „Żona Putyfara" — oto postaci, nęcące czarem tradycyi wieków błyskotliwe pióro nowelisty, który, jeżeli nawet zboczy w dziedzinę współczesności, zaprawia swoje refleksye jakimś oryentalnym nastrojem, okraszonym co najwyżej błyskiem zgryźliwej ironii. A jednak wszystko, co wychodzi z pod pióra młodego autora, ulegającego widocznie wpływom modernistycznym, ma wybitne znamię talentu, któremu nawet jednostronność artystycznej organizacyi nie odejmuje wybitnie odrębnej marki.

Rozgrzeszyć można daleko prędzej z takiego poglądu na życie młody, kipiący temperamentem talent kobiecy, jakim jest niewątpliwie p. Zofia Cieszkowska, autorka szkicu psychologicznego p. t. „Krzyk życia". Bo kobieta, choćby wykreśliła sobie najpoważniejszy program życiowy, choćby stanęła na równem z mężczyzną stanowisku społecznem o szerokim zakresie działania, zawsze w krytycznej chwili skieruje tęskny wzrok w tę sferę życia, do jakiego ją przeznaczyła matka-natura. P. Cieszkowska opowiada dzieje dwóch sióstr, z których starsza poświęca się pracy naukowej, zdobywa dyplom zagranicą i wstępuje w szranki życia jako samodzielna pracownica, młodsza zaś idzie torem pospolitej drogi panien na wydaniu, flirtem zdobywa bogatego męża i pływa pełna zadowolenia po gładkiej powierzchni powodzenia życiowego. Tej pełni zadowolenia zazdrości młodszej siostrze Nina, która późno spostrzega, że w życiu jej jest niezapełniona luka. I budzi się w niej „krzyk życia" rozpaczny, rzucający ją prosto w ramiona lowelasa salonowego. — Uwiedziona i porzucona wraz z dzieckiem, znajduje nowy cel życia w wychowywaniu tego

wstania, zanim to nastąpi, może ono wyrządzić Chinom ogromne straty materyalne. W prowincyi Hupe i Hunan istnieją olbrzymie rządowe przedsiębiorstwa przemysłowe, np. zarządzana przez Europejczyków fabryka stali z 3600 robotników. Z tych zakładów zapewne ani jeden nie ocaleje.

Stosunki robotnicze w Anglii.

II.

Co się tyczy stosunków mieszkalnych, to w Anglii są one dość dobre, gdyż po miastach, zwłaszcza na przedmieściach, jest poddostatkiem małych domów na jedną lub dwie rodziny z prawem używania ogrodu. Nierzadko zdarza się, że robotnicy nabywają takie domki na własność. Natomiast nie wszędzie jest tak dobrze. W Szkocyi zwłaszcza mieszkania robotnicze, pomieszczone w 10-piętrowych kamienicach, są bardzo niehygieniczne. Ale ustawa włożyła w ręce zarządów miejskich wielkie środki do prowadzenia polityki mieszkaniowej na wielką skalę i miasta rzeczywiście z nich już korzystają.

Środki żywności dla robotnika nie są w Anglii tańsze, niż gdzieindziej. Jada on o ile możności jak najwięcej mięsa; a że podziela ogólną tendencyę, by wyzwolić się od mięsa zagranicznego, musi za krajowe płacić więcej, niż się płaci n. p. w Niemczech. Kuchnia robotnika angielskiego jest gorsza, niż niemieckiego, bo też i gospodynie są tam gorsze. Nie umieją przyrządzać jarzyn i legumin, nawet w sposobach przyrządzania mięsa brak odmiany. Za to Anglik nie przejada się tak, jak Niemiec, i jeżeli w Niemczech na 100.000 osób umiera na biegunkę lub katar żołądkowy 80, w Anglii umiera ich tylko 55. Alkoholu robotnik angielski, lepiej sytuowany, używa mało, za to wśród kobiet jest bardzo wiele pijaczek. Wśród niższych sfer robotniczych panuje powszechnie pijaństwo, zaniedbanie domu i marnowanie zarobku.

Wyższy robotnik wydaje dużo na wkładki do towarzystw i na sport. Niedzielne rozrywki są godziwe, o wycieczkach do szynków przedmiejskich niema mowy, bo takie lokale tam nie istnieją. Starszy robotnik spędza niedzielne popołudnie w domu, czytając obszerne pisma niedzielne, lub słuchając muzyki licznych pochodów Armii Zbawienia, młodzi spacerują po parkach i po mieście, lub biorą udział w zgromadzeniach improwizowanych przez polityków, propagatorów wstrzemięźliwości, lub sekciarzy religijnych. Inni idą do „Adult Schools", gdzie im ludzie z klas inteligentnych udzielają nauki, lub na Brotherhood Meetings, które są mieszaniną religijnych, socyalno-politycznych i artystycznych śpiewów, modłów i wykładów. Tydzień roboczy kończy się już w sobotę w południe, drugą połowę tego dnia poświęca robotnik sportowi, wtedy także na ulicach, zwłaszcza po miastach prowincyonalnych, wre życie tak wesołe i bujne, jak gdzieindziej podczas karnawału. To zaś, co wyższy robotnik oszczędzi na alkoholu i przyjemnościach, wydaje na coroczną podróż wakacyjną. Tkacze np. i prządzalnicy obojga płci z okręgu Manchaster mają 14 dniowe wakacye, które spędzają w kąpielach morskich.

Za to sprawom swego stanu robotnik angielski poświęca mniej uwagi, niż niemiecki. Uważają go nawet za konserwatystę. W Niemczech na hasło ze strony stowarzyszenia zawodowego spieszy do 70 proc. członków, by brać udział w naradach nad poprawą swego bytu, w Anglii tylko 30 proc., reszta płaci tylko wkładki i pobiera zapomogi. Rządzi tam mniejszość, pociągając nawet za sobą masy do szaleństw, ale mimo to nie można powiedzieć, by miała je w swem ręku. Ta mniejszość nie jest socyalistyczną bez zastrzeżeń, broni tylko samodzielnej polityki robotniczej, ta polityka jednak jest hasłem, które — do niedawna przynajmniej — nie miało wśród mas znacznego waloru.

Stosunek robotników do innych klas społecznych jest w Anglii bardzo dobry. W Adult Schools wykładają setkami nietylko ludzie z inteligencyi, lecz ze sfer przedsiębiorców. W fabrykach, kopalniach, dozwolone jest robotnikom swobodne zachowywanie się, rozmowy, śpiewy. Gdy dozorca nadchodzi i spotyka rozmawiających robotników, ci nie pierzchają na jego widok. Przyczyną tego dobrego stosunku jest sport, który zbliża rozmaite klasy do siebie, a jeszcze więcej uczucie religijne. Najskrajniejsi socyaliści angielscy, jak Keir Hardie i Jerzy Lansbury są ludźmi głęboko religijnymi, których nierzadko widzi się nawet na kazalnicach kościołów anglikańskich, jako kaznodziejów. Także zakorzenienie się instynktów demokratycznych i na większą skalę, nie gdzieindziej, uprawiana dobroczynność, zbliża w Anglii klasy do siebie. Niewiadomo jednak, czy długo potrwa jeszcze ten stosunek międzyklasowy. Wyrobił on się w czasach, gdy przemysł Anglii szedł na czele wszystkich przemysłów, gdy zarówno przedsiębiorcy, jak dobrze sytuowani robotnicy, byli materyalnie nasyceni. Ale teraz nietylko robotnicy, lecz i wszystkie inne klasy w Anglii znajdują się w stadyum jakiegoś wrzenia, odbywają się jakieś przesunięcia i przełomy. Powód tego główny tkwi w tem, że przemysł Anglii przestał już przodować innym narodom. Anglia budzi się z pięknego snu o potędze, odbywający się wewnątrz niej proces modernizacyi i przystosowania się do nowych warunków handlowych zaostrza różnice klasowe. Trzeba będzie dobrej woli u wszystkich klas, aby przetrwać to wstrząśnienie i wejść na dawną drogę spokojnego postępu. Przyznać należy, że wśród warstw bogatych w Anglii często trafia się na tak doskonałee zrozumienie i odczucie postulatów robotniczych, jakiego w Niemczech niema. Utworzył się jednak także związek ku zwalczaniu socyalizmu. Zwolennicy jego zarzucają robotnikom, że dążą do obniżenia, wydatności pracy. Autor artykułów, które streszczamy, badał ów zarzut dokładnie z polecenia wielu niemieckich polityków socyalnych i oświadcza, że taka tendencya jest angielskim stowarzyszeniom zawodowym zupełnie obcą. Jeden z przywódców robotniczych zawołał z oburzeniem: „Kto to twierdzi, nie jest dżentelmenem". Autor badał nawet tajne publikacye robotnicze i nie odkrył śladu takiej tendencyi. W grę bowiem wchodzi tutaj ambicya patryotyczna robotnika angielskiego, który dba o to, aby przemysł jego ojczyzny pozostał potężnym. Natomiast zdaje się autorowi, że odkrył inne głębsze przyczyny, które wywołuje ów pozór, jakoby robotnik angielski zaniedbywał swoje obowiązki.

Przyczyny te tkwią znowu w historyi rozwoju przemysłu angielskiego. W Anglii kapitalizm powstał najwcześniej, i najwcześniej też tam ujawniają się osłabiające skutki bogactwa: gnuśność i brak przedsiębiorczości. Chociaż i Niemcy już olbrzymimi krokami zbliżają się do tego stanu nasycenia, mimo to we wszystkich klasach są tam jeszcze miliony ludzi, których dewizą życiową jest: człowiek żyje na to, aby jak najwięcej pracował. W Anglii wszystkie klasy, aż do dobrze sytuowanego robotnika, pracują w tej myśli, aby za jak najmniejszą ilość pracy żyć jak najlepiej. W klasie przedsiębiorców to uczucie jest jeszcze bardziej rozpowszechnione, niż wśród robotników. Praca tygodniowa robotników kończy się już w sobotę po południu, ale praca klas wyższych kończy się już w piątek w południe, i wtedy zajeżdżają pociągi osobne, które odwożą tych ludzi na parę dni nad morze. Inni kończą swoje pensum tygodniowe już we czwartek. Angielskim przedsiębiorcą nie miota już ten szał do interesów, który właściwy jest jego koledze niemieckiemu, a jeszcze więcej amerykańskiemu. Hasłem jego jest: zarobić jak najwięcej pieniędzy przy najmniejszej pracy.

Dalszym ciągiem tego hasła będzie już nieuchronnie: lepiej zarobić mniej pieniędzy, niż zadawać sobie więcej pracy. Klasa rentyerów jest w Anglii większą niż gdzieindziej, jej zabawy i przyjemności są za to wykwintniejsze, niż hałaśliwe rozrywki zdenerwowanych dorobkiewiczów niemieckich i amerykańskich. Ten nastrój uczuciowy właściwy jest w Anglii wszystkim klasom. Rozrywki dobrze sytuowanego robotnika są również spokojne. To się mu chwali, ale to jest zarazem symptomem, że i w zabawie nie lubi on tempa przyspieszonego, że nerwy w nim nie grają. Naturalnie stowarzyszenia zawodowe nie działają w kierunku rozszerzenia intenzywności pracy robotniczej, ale też chyba tego od nich nikt nie wymaga; z drugiej jednak strony cóż widzimy? Oto syndykaty przemysłowców działają w kierunku zmniejszenia podaży towarów. Oba te symptomy są wynikiem wspomnianego już nasycenia przemysłowego w Anglii. Gorączka przemysłowa w Anglii, zdaje się, dobiega już kresu. Mimo to robotnicy angielscy, zwłaszcza hutnicy, lubią się chwalić, że pracują intenzywniej, niż niemieccy, i że dzięki temu, pomimo większych płac roboczych, koszta przemysłu żelaznego są takie same jak w Niemczech. Przedsiębiorcy natomiast, tak fabryczni jak dokowi, skarżą się, że Niemcy przez niższe płace robocze utrudniają im konkurencyę na rynku światowym. Jest to jedna z wielu wymownych ilustracyj tego zasadniczego faktu, iż przemysł angielski jest zmęczonym, faktu, który już w ostatnich strajkach groźnie się zamanifestował.

„Czytanie myśli".

Przed laty dwudziestu kilku dużą sensacyę budziły doświadczenia Cumberlanda: na publicznych przedstawieniach znajdował on przedmioty, przez kogokolwiek bez jego wiedzy ukryte np. szpilkę pod czyjąś podszewką; warunkiem było, że ktoś, co wiedział, gdzie się przedmiot znajduje, dotykał jego ramienia lub ręki lub w inny sposób był z nim w kontakcie, naprzykład przez laskę, długi drut. Fakty te, o których autentyczności z początku powątpiewano albo próbowano tłumaczyć jakiemiś tajemniczemi siłami, prędko jednak zostały uznane i znalazły dość proste wyjaśnienie: „odgadywacz" kieruje się mimowolnemi ruchami mięśniowemi osoby, z którą jest w fizycznem zetknięciu, a które, myśląc o ukrytym przedmiocie, bezwiednie ciałem lub ręką w odpowiednim kierunku szukającego popycha. Doświadczenie w tym rodzaju, w warunkach uproszczonych i zupełnie przekonywujących, zawsze można powtórzyć.

Mniej łatwą drogę miały zjawiska tak zwane „czytania myśli" albo telepatyi, to jest odgadywania pewnych rzeczy wtedy, gdy między dwiema osobami nie ma żadnego fizycznego zetknięcia i wogóle porozumienia przez którykolwiek ze znanych zmysłów — wzroku, słuchu. I nie dlatego, iżby fakty tego rodzaju były mniej liczne i wyraźne wogóle, lecz dlatego, że trudniej znacznie wywoływać je w warunkach doświadczalnych, a przedewszystkiem, że nie możemy znaleźć dla nich żadnej „teoryi" to jest powiązać je z innemi znanemi nam objawami i siłami przyrody: ponieważ nie możemy ich wytłumaczyć, zrozumieć, więc uznajemy je za „niemożliwe", a skoro są niemożliwe — to i nie istnieją. Takiem jest dziś stanowisko ogromnej większości uczonych, w żadnym podręczniku psychologii nie znajdziemy uznania telepatyi, ani nawet najczęściej wzmianki o niej. A przecież, jak wspomniałem, faktów nie brak, niektóre z nich zaobserwowane w warunkach, niepozostawiających nic do życzenia pod względem ścisłości. Około roku 1890 nad telepatyą przeprowadzili szereg eksperymentów z wynikiem na ogół pozytywnym w Anglii Sidgwick, Gurney, we Francyi — Ch. Richet, Janet, ostatnio — znany fizyk Oliver Lodge. Stwierdzono, że przy wyłączeniu wszelkiego pośrednictwa zmysłów, przy nieznacznej odległości (naprzykład z sąsiedniego pokoju) pewne osoby zdolne są przejmować i odtwarzać czucie, wyobrażenia, ruchy drugiej osoby naprzykład odgadywać pomyślaną przez nią liczbę, narysowaną figurę, wybraną kartę do gry itp.

Przed paru laty, dwie Angielki Miss Miles i Miss Ramsden, pod kontrolą „Society for Psychical Research", przeprowadziły doświadczenie na wielką skalę. W odległości około 400 mil angielskich jedna od drugiej, w umówionych dniach i godzinach, jedna spełniała rolę „odbiorcy myśli", druga wysyłającego, każda zapisywała, co w danym czasie myślała, wyobrażała, czuła i prócz tego na karcie pocztowej przesyłała to trzeciej osobie, daty stempla pocztowego służyły dla kontroli czasu — jednoczesności wpływów, wywieranych i odbieranych. Wniosek ogólny, do którego przyszli czuwający nad doświadczeniem członkowie „Society for Psychical Research" był, że ilość punktów zgodnie odpowiadających sobie w sprawozdaniach dwóch tych osób jest znacznie większą, aniżeli możnaby tłumaczyć przez przypadek i wyraźnie wskazuje na działanie telepatyi.

Zdolność telepatyczna związana jest, jak się zdaje, z pewnemi szczególnemi stanami i zależna od pewnych indywidualnych właściwości, które w stopniu większym niezbyt często się spotykają. Przeto skorzystałem ze sposobności, ażeby zobaczyć produkującą się w Krakowie „Miss Trillby", o której afisze głosiły, że posiada dar czytania myśli. To, co widziałem na przedstawieniu i potem w krótkiej konferencyi prywatnej z „Miss Trillby", są rzeczy lubo nienowe, ale interesujące z naukowego punktu widzenia.

Na przedstawieniach czynną rolę „wysyłającego myśli" spełnia ojciec p. Trillby, która przez cały czas siedzi na estradzie z zawiązanemi oczami. — Ojciec p. Trillby, odwrócony do niej plecami, w odległości 6 — 7 metrów, bierze od widzów różne przedmioty, ogląda je, a p. Trillby opisuje, odpowiadając na jego pytania. Na przykład trzyma w ręku jakiś papier, p. Trillby na pytania odpowiada po kolei: „Jest to papier". „Jest to świadectwo... na prawo noszenia broni". „Numer jego..." Albo: „Jest to banknot", „amerykański", „na dziesięć dolarów", „numer jego...". Na kartkach kilkadziesiąt osób napisało nazwy miejscowości, osób znanych i t. p.; ojciec kolejno ogląda kartki, panna Trillby wymienia nazwiska: Paganini, Matejko, Chopin, Wyspiański, Stołypin etc. Imion pospolitych panna Trillby nie odgaduje. Zresztą rozumie ona i mówi tylko po niemiecku i angielsku (jakkolwiek ojciec jest Polakiem). Z torebki jednej z pań na środku sali ojciec wyjmuje różne przedmioty, p. Trillby nazywa je: portmonetka, flakon, pudełko, kluczyk etc. Wszystkie odpowiedzi Trillby, przy których byłem obecny — były zgodne z rzeczywistością.

Sceptycy powiedzą, że być może ojciec i córka mają jakieś znaki umówione, że opaska nigdy zupełnie nie osłania oczu i że p. Tr. pomimo wszystkiego może widzieć z tej odległości i t. p. Może, ale ja, który zwracałem na to wszystko uwagę, nic podobnego nie uważam za prawdopodobne. — A może ojciec był w zmowie z pewną liczbą osób i miał w ręku przedmioty, o których p. Tr. zgóry wiedziała. Może, ale wiem, że ze mną w zmowie nie był. Otóż dałem ojcu kartkę, na szereg pytań p. T. odpowiada: Jest to karta legitymacyjna — coś z książkami... Biblioteka — numer 1087 — imię: „Władysław". Była to karta z Biblioteki Jagiellońskiej, wszystkie odpowiedzi były prawdziwe. Potem dałem swój recepis pocztowy. Powiedziała miasto, dokąd list wysłany, datę stempla pocztowego, numer — zgodnie z rzeczywistością.

Po przedstawieniu zrobiłem z p. Trilby parę doświadczeń. Odwrócony do niej plecami i zasłaniając papier, nakreśliłem na nim koło i w niem dwie linie w kształcie X. P. Tr., która miała to samo narysować; narysowała: koło i obok niego trzy linie w kształcie N. Drugie doświadczenie: napisałem cyfry 38 920; p. Tr. jednocześnie prawie napisała na swoim arkuszu to samo: 38.920. Odległość była około 1 i pół metra, widzenie przez nią w danych warunkach uważam za wyłączone. Jednemu z panów obecnych napisała prawdziwą datę urodzenia, ale w tym wypadku on ją trzymał za rękę, nie były więc wyłączone z jego strony ruchy mimowolne.

Wogóle widocznem było, że p. Tr. tem łatwiej i pewniej odczytuje cudze myśli i wyobrażenia, im one są bardziej znane, pospolite, na przykład imiona głośne i znane, cyfry; trudniej, mniej dokładnie figury geometryczne. Wskazuje to, że jakimkolwiek jest proces, przez który wiadomości swe zdobywa, podlega on warunkom analogicznym, jak w normalnem spostrzeganiu zmysłowem: wiadomo, że z odległości łatwo odczytujemy tylko znane nam wyrazy pospolite, w rozmowie przez telefon „słyszymy" wyraźnie zwykłe wyrazy, ale nie nazwiska i t. p.

Jakim jest proces, sposób działania telepatyi, o tem, jak wspomniałem, nic nie wiemy. Możliwe są dwie hypotezy. Każdej (?) myśli w naszym mózgu przypuszczalnie odpowiada jakaś zmiana fizyczna, rodzaj drgania; mózg drugi, dość wrażliwy i sympatycznie nastrojony, drgania te odtwarza, a z niemi i odpowiadającą im myśl: byłaby to analogia telegrafu bez drutu. Albo też: myśl bezpośrednio działa na myśl, dusza — na duszę, czy też obie mają udział jakiś i styczność z Wszechduchem, Wszechzmysłem, w którym pogrążają się w danej chwili. Trudno powiedzieć, która z tych hypotez jest bardziej fantastyczną i która w rzeczywistości mniej tłómaczy. Większość wybierze pewnie pierwszą, fizyczną hypotezę, gdyż w niej mogą sobie przynajmniej coś zmysłowo „wyobrażać".

J. Wł. Dawid.

Obrona kresów zachodnich.

Od organizacyi obrony kresów zachodnich otrzymujemy następujące pismo:

Na zachodnich kresach Rzeczypospolitej wre walka o posiadanie ziemi naszej. Z Ks. Cieszyńskiego, z nad Olzy, Białki i Ostrawicy rozbrzmiewają rozpaczliwe wezwania o pomoc, w obronie zagrożonych naszych odwiecznych siedzib. Z roku na rok wzrasta napór wrogów, godzący wprost w w podstawy naszego bytu narodowego. Kilkadziesiąt tysięcy dusz polskich utraciliśmy na rzecz Czechów i Niemców podczas tegorocznego spisu ludności. Gmina za gminą przechodzi w ręce czeskie lub niemieckie. Tysiące dzieci polskich wynaradawia swe dusze we wrogich nam szkołach. Ludność polska na Śląsku pozbawiona jest zasadniczych praw narodowościowych. Jedna z najbardziej zasłużonych instytucyj narodowych, „Macierz śląska", z powodu braku należytego poparcia u ogółu społeczeństwa znajduje się w przededniu zamknięcia swych szkół. Zalew germański przekroczył już granice Białki i rozpościera się po zachodnich powiatach Galicyi. Oto zatrważające fakta, które mówią za siebie. Na powyższe objawy nie wolno nam spoglądać obojętnie. Nie możemy dopuścić do padnięcia przedmurza, broniącego naszych zachodnich rubieży. Nasza godność narodowa nie może pozwolić na to, byśmy dopuścili do utraty prastarej piastowskiej dzielnicy, która po kilkowiekowej niewoli obudziła swoje poczucia narodowe. Do obrony zagrożonych kresów zachodnich powołaną jest w pierwszym rządzie Galicya zachodnia, powołaną jest stara stolica Polski, Kraków.

Obywatele Krakowa! W oczach naszych dokonywa się na kresach zachodnich klęska, za którą odpowiedzialni jesteśmy wobec ogółu społeczeństwa polskiego, wobec przyszłych pokoleń.

Świętym naszym obowiązkiem jest wytężyć wszystkie swe siły, by nie dopuścić do grożącej nam utraty odwiecznych ziem polskich!

W tej myśli podpisani zapraszają na wiec w sprawie obrony kresów zachodnich, który odbędzie się w niedzielę dnia 15 października o godz. 4 po południu w sali „Sokoła" (ul. Wolska).

Wstęp za zaproszeniami. Zaproszenia będą wydawane w Zarządzie głównym T. S. L. (ul. Floryańska l. 15, „Straży" (Floryańska l. 1) tudzież przed wiecem w gmachu „Sokoła".

Organizacya obrony kresów zachodnich: dr Ernest Bandrowski, Kazimierz Bartoszewicz, dr Artur Benis, ks. dr Józef Caputa, dr Wiktor Czermak Tadeusz Epstein, Helena D'Abancourt, dr Julian Gertler, Józef Gincel, Józef Gorecki, dr Tadeusz Grabowski, Ludwik Halski, Bohdan Hoff, dr Wilhelm Kahl, dr Michał Koy, dr Stanisław Łazarski, dr Juliusz Leo, Wilhelmina Leowa, Marya Majewiczówna, Franciszek Maryewski, ks. Karol Michejda, dr Kazimierz Morawski, Leontyna Owczarkiewiczówna, Joanna Pogonowska, dr Stanisław Poźniak, S. Poźniakowa, Wacław Potuczek, dr Józef Rosenblatt, dr Stanisław Rowiński, dr Maryan Rutkowski, dr Wilhelm Seidel, Marya Siedlecka, inż. Leon Silbermann, dr Walenty Staniszewski, dr Maryan Starzewski, dr Leon Sternbach, Stanisław Stroński, dr Stefan Surzycki, Zofia Surzycka, dr Henryk Szarski, Tadeusz Tabaczyński, dr Samuel Tilles, Felicya Tondosowa, Aleksandra Ulanowska, dr Bolesław Wicherkiewicz, Józef Winkowski, Józefa Wróblewska, Anna Zakrzewska, dr Maryan Zdziechowski, inż. Edmund Zieleniewski, Jadwiga Zieleniewska, inż. Stanisław Gabryel Żeleński, Jadwiga Żmigrodzka.

WINCENTY KOROLEWICZ.

Jesienną porą.

Jesienną porą mgły się ścielą
na zadumanej, zżętej roli — — —
i jasne myśli się popielą
i płynie szary dzień powoli...

Już przeminęły zorze złote,
powoli znikły wśród oparów:
pozostawiły nam tęsknotę
za cudem letnich dni — i czarów...

I wszystko przeszło — nagie drzewa
kołysze tylko wichru fala
i zeschłe liście hen! rozwiewa —
tęsknotę w sercu mem rozpala!

I przeminęły dni rozkoszy,
które stroiły w słońce pola — —
i nędza szczęście z pod strzech płoszy —
przy oknie stoi już niedola...

Słyszę jej oddech — zamknę dźwierze...
nie puszczę! — niechaj zmarznie w lesie!
niechaj mi szczęścia nie zabierze!...
niechaj z pod drzwi się mych wyniesie.

Niechaj za miastem na ugorze
na opuszczonym gdzieś kurhanie
siądzie jesienią to nieboże
i niechaj z mgłami tam zostanie!...

Ale nie puszczę jej do siebie,
kiedy jesienią mgły się ścielą,
chociaż się do mych drzwi wciąż grzebie,
choć moje myśli się popielą...

Niechaj mgły słonią wieczorami
przed mojem oknem zżęte pola,
ja pozostanę z mymi snami,
a ze mną cicha moja dola...

Kronika.

Kraków, 14 października.

Dzień śląski w Krakowie. Krakowski komitet „Ochrony Macierzy śląskiej" wydał odezwę, w której wzywa społeczeństwo polskie, aby w dniu jutrzejszym, jako dniu „Macierzy śląskiej" składało chętnie datki na szkoły polskie na Śląsku. „Niech nikt nie żałuje grosza — czytamy w odezwie — i niech nikt nie weźmie za złe, że w tych czasach walki z drożyzną odwołujemy się do ofiarności publicznej. Trzeba jednak pamiętać, że nad polskim krajem śląskim pali się nasz własny dach rodzinny, podpalony ręką zaciekłego wroga i że w chwilach nieszczęścia trzeba wytężyć wszystkie siły i znaleść środki do obrony."

Rozszerzenie krakowskich wodociągów. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi wodociągowej,

---

dziecka. Bunt pogwałconego serca kobiecego, ów „krzyk życia", upominającego się o swe prawa, oddała autorka z wielką siłą i odczuciem i do odmalowania tego stanu psychicznego użyła barw mocnych i świeżych. Bohaterka powieści jest niewątpliwie typem dosyć powszednim w życiu, a po raz pierwszy z tej strony oświetlonym w belletrystyce. Życie niesie typów takich poddostatkiem, ale silne charaktery umieją z walki tej wyjść zwycięsko.

Znany i popularny na niwie poetyckiej piosenkarz Kazimierz Laskowski (El), zbacza także od czasu do czasu w dziedzinę powieści i z żywotnych tematów życia współczesnego snuje motywy do utworów, celujących baczną obserwacyą i żywym dowcipem. Humor i pogoda, jaką Laskowski rozlewa w swych wierszykach, znajdują swój odpowiednik w jego prozie, zawsze żywej, buńczucznej, zawsze tętniącej cechami szlachetczyzny i ziemiaństwa. W powieści „Litwaki" porusza on temat, który przed nim świetnie rozwinął Gruszecki. „Litwacy" są dziś niewątpliwie wrzodem na organizmie społeczeństwa polskiego w Królestwie. — Żywioł ten, wypłoszony pogromami z głębi cesarstwa rosyjskiego, rozpanoszył się wśród tubylczej ludności do tego stopnia, że grozi zalewem swym polskiemu charakterowi Warszawy i Królestwa. Autor z wielką znajomością stosunków maluje nienawiść oraz wrogą agitacyę, jaką rozwijają Litwacy pośród dawniej osiadłych, ciemnych mas żydowskich, aby je oderwać od wszelkiej wspólności ze społeczeństwem polskiem. Ta podjazdowa walka, dążąca do stworzenia odrębnego, silnie zorganizowanego, a duchem separatyzmu przepojonego żywiołu w Królestwie, który oświadcza się zawsze po stronie silniejszego, to jest rządu i popiera język i kulturę rosyjską, dostarczyła Laskowskiemu wątku do powieści, zalecającej się nie tyle zwartym tokiem opowiadania i jednolitą kompozycyą, ile doskonale kreślonemi scenami i epizodami. Autor „Rapsodów wolności" ma w swem piórze coś, co chwyta za serce, ma tę tężyznę słowa i jędrność charakterystyki, która ujmuje swą prostotą i nadaje utworom koloryt swojski. Ostatni to może z pisarzy, który podtrzymuje nić polskiej tężyzny szlacheckiej w naszej powieści i tem odcina się on od zbanalizowanego tła powszedniości dzisiejszej.

Popularnością, może nie zupełnie usprawiedliwioną względami artystycznej koncepcyi, cieszy się Kazimierz Gliński, płodny poeta i powieściopisarz, który rok rocznie rzuca po kilka tomów swoich utworów na targ księgarski. Ostatnia jego powieść „Ślub krwi" jest echem plonu grunwaldzkiego, który niwę historycznej powieści naszej wzbogacił całym cyklem utworów na tle tej epoki osnutych. Osnuta na wypadkach z ostatnich lat panowania Jagiełły na na Litwie, zaleca się barwnem podmalowaniem tła dziejowego, na którem autor haftuje zręcznie wypadki historyczne, a mianowicie: zatargi odwieczne Litwy z krzyżactwem, obronę Wilna, usiłowania wskrzeszenia upadającego pogaństwa i pierwsze udane wyprawy Litwy z Polską przeciw wspólnemu wrogowi. Jak wszystkie dotychczasowe powieści Glińskiego, tak i „Ślub krwi" zaleca się zajmującą fabułą, plastyką figur, doskonałem opanowaniem materyału i żywą fantazyą obrazowania.

W. Pr.

E. ZORJAN.

MIŁOŚĆ KRÓLEWSKA

Powieść historyczna z czasów Władysława Jagiełły.

46 (Ciąg dalszy.)

Panie i panowie rozstąpili się, czyniąc szerokie przejście. Jeno Słabosz, że był dworzaninem zaufanym, tuż za królem postępował.

Potem reszta posunęła parami, w miarę godności, urzędu lub znaczności rodu.

Gdy król doszedł do miejsca dlań przygotowanego, a goście kołem go otoczyli, czekając aż na podwyższenie wstąpi i usiądzie, podał marszałek pani Granowskiej miskę płaską, pozłocistą z chlebem i solą.

— Najjaśniejszy Panie! — odezwał się wdzięczny, pełen wzruszenia głos pani kasztelanowej. — Słów darmo bym szukała, aby wyrazić wdzięczność za cześć, jaką domowi mojemu dziś uczyniliście, racząc pod jego dachem na chwilę zagościć. Nic wam ofiarować nie możemy, bo wszystko to wasze. I dzielne ramiona rycerzy i modły niewiast cnotliwych i rady mężów poważnych i zapał młodzieży i serca wszystkich. Wszystko tu wasze. Posilcie się. Oto sól z ziemi waszej i chleb z waszych niw...

— Czcigodna pani kasztelanowo i wy Wierności nasze! Gdyście mię na tron polski powołali, przyszedłem ochoczo. Bóg świadkiem moim, nie dla bogactw. Wszystko co na ziemi i w ziemi waszej, wasze jest. Bywajcie zdrowi. Ja jeno trudzę się, by wam dóbr tych przysporzyć. A jeśli jest między wami kto, który potrzebuje, pragnie czegoś, niechaj jeno rzeknie śmiało. Wszystko uczynię, wszystko dam Jednego tylko pragnę, jednego chcę, jedno wezmę! Serca wasze.

— Wasze są, najjaśniejszy Panie, wasze do ostatniej kropli krwi! — zawołali i wyciągnęli dłonie przed siebie, jakąby na nich serca własne podać chcieli.

— Dziękuję! — rzekł król widocznie wzruszony.

— Raczcie zająć miejsce — odezwała się pani Granowska, usuwając się o dwa kroki.

Jagiełło ujął ją szybko za rękę.

— Pozwólcie bym w waszej osobie złożył hołd wszystkim niewiastom, którym w biesiadnej komnacie pierwsze przystoi miejsce... I nie mnie też zapomnicie, iż królowa na Łańcucie, pani jego władna jest.

Pani Granowska zmięszała się bardzo.

Tymczasem Słabosz, który już przedtem marszałkowi słowo szepnął, z rąk pachołków wspaniałe krzesło dostał i sam je obok królewskiego postawił.

Jagiełło, nie puszczając dłoni kasztelanowej, razem z nią na podwyższenie wstąpił.

Rumieńce jej na twarze wybiegły jak ogień, pierś falowała ze wzruszenia, w oczach blask nadzwyczajny zajaśniał, lecz ginął powoli, aż się we łzie rozpłynął.

Dopiero, gdy Jagiełło siadł, i ona miejsce zajęła.

Król skinął na prawo i lewo.

Z drugiej strony sali drzwi się otwarły i służba misy wnosić poczęła.

Pierwszą, najwspanialszą, marszałek odebrał i ku stołowi królewskiemu niósł.

Janek Granowski, który dotąd pomiędzy panami bawił, to rozmową ich zajmując, to miejsca wskazując, szybko naprzód wystąpił, misę z rąk marszałka odebrał i sam ją na stole przed Jagiełłą postawił.

Pomimo próśb króla, by tego zaniechał, aż do końca uczty mu służył.

Biesiada trwała długo.

Król często się odzywał, do wesołości zachęcał, a gdy już misy uprzątnięto, a jeno kielichami się zabawiano, to tego, to owego z panów ku sobie powoływał i łaskawie rozmawiał, o sprawy miejscowe wypytywał, o rzeczach publicznych mówił.

Pani kasztelanowa wcześniej swe miejsce opuściła i z przyjaciółkami rozmawiała, a taki miała dar słowa i taką wesołość, iż wszędzie radość i śmiech wywoływała.

Król czasem oczyma za nią wodził, a ona, gdy to spostrzegła, rumieńce na licach czuła.

Właśnie z Marynią rozmawiała, gdy ją wzrok królewski trapił. Rękę przyjaciółki schwyciła i do serca przytuliła.

— Helżo? — szepnęła Aleksowa trwożnie czując straszne kołatanie serca.

— Czyś ty szczęście pod moim dachem znalazła... czyś je wniosła?

Marynia wpatrzyła się w mówiącą.

Pani Granowska dała jej uśmiech przepojony słodyczą i poszła dalej wesołym wesołości dodawać.

Dwa dni król na zamku łańcuckim bawił, a wspaniałość przyjęcia taka była, iż choć świat wiedział o bogactwach złączonych Pileckich i Granowskich, jednak uczestnicy z podziwu wyjść nie mogli. (C. d. n.)

pod przewodnictwem wiceprzydenta Sarego. Przyjęto sprawozdanie z ruchu, z którego okazuje się, że ilość obecnie używanej wody wzrosła do 11.000 m³ na dobę. W roku poprzednim wynosiła średnio 7600 m³. To nagłe zwiększenie dziennego zużycia spowodowanem zostało przez zaprowadzenie wodociągów w gminach przyłączonych, wykonane bowiem zostały rurociągi w obrębie Krowodrzy, Nowej Wsi i w Zabłociu, następnie na Półwsiu Zwierzynieckiem i w Zwierzyńcu aż do bramy fortecznej. Na prawym brzegu Wisły rozszerzono rurociągi w obrębie Dębnik i Zakrzówka kosztem 170 tysięcy koron.

Koszta inwestycyj wodociągowych, połączone z rozszerzeniem sieci na gminy przyłączone zwiększą się jeszcze o kwotę 100.000 koron na budowę studzien, z których będzie czerpaną woda przez miejską [illegible] komisya [illegible] uregulowania [illegible] źródeł [illegible] wykonania [illegible] kowej w Zakrzówku.

Wreszcie uchwalono budżet wydatków na r. 1912.

Czytelnia dla kobiet im. Słowackiego (Rynek główny, Szara kamienica), chcąc przyjść z pomocą biednym dzieciom, zwłaszcza przy obecnej zimnej porze, zaczęła szycie i przerabianie sukienek. Zarząd zwraca się z prośbą do pań, aby zechciały w tym celu darować niepotrzebną garderobę i sukienki z dzieci i raczyły przysyłać pod wskazanym adresem, codziennie między 6 a 8 godz. wieczór.

Z teatru miejskiego. We czwartek po przedstawieniu „Cyganeryi warszawskiej" odbyła się próba z dekoracyi i świateł do nowej inscenizacyi „Kościuszki pod Racławicami". Na próbie obecnym był p. Wojciech Kossak. Całość wypadła okazale, dekoracye w połączeniu z reflektorami świetlnemi, dają artystycznie zharmonizowany obraz, ściśle zastosowany do stroju i epoki.

Ze sportu. „R. K. S." urządza w niedzielę 15 bm. match footballowy z „Wisłą I." i „Laudą I". „R. K. S." odniósł ostatniemi czasy nad „Laudą" zwycięstwo 4:1, a zawdzięcza je jedynie doborowemu składowi i ładnej kombinacyi. Poprzedzi „Skawa I." (Wadowice) z „Polonia I". Początek punktualnie o godz. 3 i pół po pol. Bilety wcześniej do nabycia u firmy Drobnera, plac Szczepański.

Plaga kieszonkowców. Aresztowano wczoraj kilku młodocianych złodziei kieszonkowych, którzy od pewnego czasu z niezwykłą bezczelnością grasowali po Krakowie i wydzierali przeważnie paniom z torebek pugilaresy z pieniędzmi. Są to 15-letni Mikołaj Jarosz, 14-letni Paweł Bochenek i 12-letni Maryan Piechny. Chłopcy ci byli już kilkakrotnie karani za kradzież.

Włamanie. Do cyrku Edison włamali się wczoraj przed południem nieznani sprawcy, zakradli się do kancelaryi, otworzyli kasę podręczną i zabrali 6 koron. Oprócz tego zabrali z bufetu kilka flaszek koniaku, wódek i t. d., uszkodzili aparat projekcyjny oraz skradli kilka metrów filmów.

Zwłoki noworodka. Wczoraj rano znaleziono zwłoki noworodka na ul. Zabiej w stanie rozkładu. Zwłoki musiały być przed kilkunastu godzinami podrzucone.

Z kraju.

Brzesko, 13 października. (Obchody Kościuszkowskie. — Koncert p. Kalvas-Długoszowskiej).

Po wywczasach wakacyjnych Sokół brzeski znowu z energią zabrał się do roboty. Staraniem jego odbędzie się dnia 15 b. r., jako w rocznicę śmierci wielkiego szermierza o wolność, Tadeusza Kościuszki, w kościele parafialnym solenne nabożeństwo, a dnia 4 listopada uroczysty wieczorek Kościuszkowski, na którego program złożą się: zagajenie, chór męski i śpiew solo, deklamacye drobiń i odegranie sztuki: „Kościuszko w Petersburgu". — Udało się również Sokołowi uprosić znaną już zaszczytnie z estrady koncertowej p. Stefanię Calvas-Długoszowską, [illegible] koncertu w sali Sokoła dnia 22 b. m., z którego część dochodu przeznacza na rzecz Sokoła.

Zainteresowanie się koncertem — już teraz jest bardzo żywe [illegible] publiczność z Brzeska i okolicy chętnie skorzysta ze sposobności posłyszenia głosu sympatycznej i głośnej już, [illegible] za granicę i [illegible]

Tarnów, 13 października. (Z Towarzystwa kasynowego. — Towarzystwa zabaw ruchowych. — Pożar).

Pod przewodnictwem p. Skolnickiego odbył się w sali ratuszowej wiec niższych funkcyonaryuszy państwowych przy udziale delegatów z Brzeska, Dąbrowy, Wojnicza i Żabna. Referował p. Ziółkowski. [illegible] uregulowania [illegible] aktywalności [illegible] wysokości [illegible] oraz zmiana [illegible] ekspedy[illegible] ustanowiono [illegible] służby państwowej.

Na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu Towarzystwa kasynowego postanowiono fundusz ślizgawkowy w kwocie 1710 kor. 3 hal. przekazać Towarzystwu zabaw ruchowych z tem, że ma być użyty na urządzenie ślizgawki.

Pierwsze walne zgromadzenie Towarzystwa zabaw ruchowych odbyło się w sali [illegible]. Inicyator [illegible] dr Folner, przedstawił dotychczasową działalność Tow., oraz zawiadomił o przekazaniu przez Towarzystwo nowego funduszu ślizgawkowego i o powziętych staraniach, celem uzyskania od miasta placu na boisko w ogrodzie miejskim. Następnie wybrano wydział. Prezesem został dr Tadeusz Folner; do wydziału weszli pp. Samuel Emil, Studnicki, Vayhinger Stanisław, Godowski, Ursini, Dyduch, dr Fürbeck, Fichtner, Dubelski i Pankowicz. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. Gelera, Kesterba i Michnika.

Z przedstawionego sprawozdania dr Folner zawiadomił członków o zamiarze urządzenia toru saneczkowego dla dzieci za ogrodem miejskim; tor saneczkowy dla dorosłych będzie urządzony na górze św. Marcina. W końcu uchwalono wniosek, aby młodzież szkolna korzystała z rozrywek urządzanych przez Towarzystwo, w charakterze uczestników, za opłatą miesięczną 50 hal.

Ze względu na cele i na niską opłatę (wpisowe 1 K, opłata 50 hal.) społeczeństwo tarnowskie powinno gremialnie wstępować do Towarzystwa.

Onegdaj w nocy w Woli Rzędzińskiej pod Tarnowem wybuchł groźny pożar, którego pastwą, przy sprzyjającym wietrze, padło dziesięć domostw. Tarnowska straż ogniowa z trudem ugasiła pożar.

Nowy Sącz, 13 października. (T. S. L. Muzeum ziemi sądeckiej. Z Tow. n. s. w.).

Związek okręgowy T. S. L. w czasie wieczornicy zjazdowej zebrał na fundusz kresowy kwotę 140 K, które złożono do rąk skarbniczki p. Albiny Małeckiej.

Przy muzeum ziemi sądeckiej istnieje dość bogate archiwum, dotychczas mało badane. Obecnie prezes Koła T. S. L. dr Jarosław Opatrny podjął się żmudnej pracy przepatrzenia i skatalogowania wszystkich rękopisów, znajdujących się w muzeum przy bibliotece Szujskiego. Ponieważ jest w projekcie przekształcenie w przyszłości starożytnego zamku Jagiellońskiego, zajmowanego obecnie przez wojsko, na muzeum, dlatego zarząd Koła T. S. L. zwraca się do wszystkich przyjaciół Sądeczyzny, aby ofiarowywali do wspomnianego muzeum wszelkiego rodzaju rzeczy godne przechowania i pamięci, gdyż tylko wtedy będzie można czynić kroki o posiadanie zamku, gdy muzeum będzie odpowiednio wzbogacone.

Kółko amatorskie z Krynicy-Zdroju urządziło dwa przedstawienia amatorskie; dochód z pierwszego przeznaczyło na miejscowe Koło T. S. L., z drugiego w kwocie 98 K 44 h. przesłało nowosądeckiemu związkowi T. S. L. na cele kresowe. Jest to zasługa pp. Zięby Aleksandra, Tomasza Franciszka i Nowaka Zygmunta.

Koło starosądeckie T. S. L. w celu przysporzenia dochodów przygotowuje amatorskie przedstawienie, pod reżyseryą p. Stampfla; amatorzy mają odegrać „Ciotunię" Fredry i powtórzyć tę sztukę na cele T. S. L. w Nowym Sączu.

Koło towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, miało sposobność wysłuchać pięknego referatu profesora Lambora „O skutecznym rad sposobie".

Panika w teatrze. Z Przemyśla donosi nasz korespondent pod datą 13 b. m. Po pierwszym akcie wczorajszego przedstawienia „Czasów Mesyasza", prawie bezpośrednio przed podniesieniem kurtyny, rozległ się na miejscach stojących, gdzie licznie zebrana była młodzież gimnazyalna, głuchy huk wystrzału rewolwerowego. — Trwożliwa część publiczności rzuciła się do ucieczki i kto wie, jakie rozmiary przybrałyby skutki panicznego przestrachu, gdyby energicznym usiłowaniom komisarza policyi Wójtowicza i naczelnika straży pożarnej Olszewskiego, nie udało się zaniepokojonych uspokoić. Przedstawienie zakończyło się potem bez przeszkód.

Jak się później okazało, przyczyną huku był wystrzał z rewolweru, który wypalił w kieszeni paltota słuchacza uniw. Robliczka, raniąc go tak dotkliwie w nogę, że raniony, z domu, dokąd się na razie udał, musiał zostać przewieziony natychmiast do szpitala pod opiekę lekarską. Gdy okazało się, że kula, przeszywszy łydkę, utkwiła w kostce, przyczem rana została zanieczyszczona strzępami ubrania, ranny musiał się poddać operacyi.

Ze świata.

Międzynarodowa wystawa automobilów w Berlinie. Z Berlina donoszą: Międzynarodowa wystawa automobilów przedstawia się bardzo dobrze. Na wystawę nadesłano tylko modele średnie i małe; wśród nich nie brak bardzo okazałych i bardzo drogich. W wystawie wzięło udział trzysta firm niemieckich, francuskich i szwajcarskich, a nadto dwie austryackie. Wszystkie automobile mają ulepszony mechanizm, który wyklucza zbyt częste psucie się motoru. Przednia część wystawionych automobilów jest co budowy jednakowa; wszystkie są ostro zakończone i mają kształt torpedy. Wielkie zainteresowanie budzą motorowe sanki, pędzone t. zw. propellerem.

Nieszczęśliwe wzloty w Paryżu. Pomimo sprzyjającej pogody zakończyły się ostatnie wzloty w Paryżu nieszczęśliwie. Lotnik Colliers, który wyjechał na dwupłaszczyznowcu Voisina, po jednem okrążeniu pola wzlotowego spadł i ciężko się potłukł. Po tym nieudałym wzlocie wzniósł się na aparacie własnego systemu lotnik Level. Wskutek jakiegoś defektu aparat opadł wkrótce na ziemię. W godzinę później poszybował Level po raz drugi, a kiedy znajdował się na wysokości 80 m. zepsuł się motor i aparat spadł gwałtownie na ziemię, grzebiąc pod sobą nieszczęśliwego lotnika. Spadł również ze znacznej wysokości lotnik Horta, przyczem odniósł ciężkie rany.

Ucieczka bankiera. Z Paryża donoszą, iż zbiegł stamtąd pewien bankier, nazwiskiem Kapper, przyczem zarwał swoich klientów na przeszło 600 tysięcy franków.

Ekskról Emanuel przy zielonym stoliku. Były król portugalski Manuel jest nietylko bardzo gorącym wielbicielem płci pięknej, zwłaszcza teatralnej, lecz także zapalonym amatorem zielonego stolika. Jego pociąg do kart był już w Lizbonie tak wielki, że królowa matka Amelia pilnie strzedz go musiała przed rozmaitemi ekstrawagancyami w tym kierunku. Obecnie uwolniony od obowiązków panującego, król Manuel gdzie tylko może, szuka rozrywki przy kartach. Podczas koronacyi króla Jerzego, gdy w Londynie przebywał cały zastęp rozmaitych królów i książąt, część ich stale gromadziła się w mieszkaniu Manuela i nieraz do rana uprawiała rozmaite gry hazardowe ku wielkiemu zgorszeniu dworu i angielskiej arystokracyi. Ponieważ zaś byłemu królowi szczęście nie zawsze sprzyja, istnieje obawa, że resztki jego majątku osobistego rychło się wyczerpią i znajdzie się on zupełnie na łasce swoich krewnych. A nowej zaliczki rząd portugalski już mu nie udzieli.

Odnaleziona świątynia Jowisza. Z Medyolanu donoszą, iż w miejscowości Buggiate natrafiono na jednem wzgórzu na ślad dawnej świątyni Jowisza, pochodzącej z przed lat przeszło dwu tysięcy. Odkrycie to nabiera tem większego znaczenia historycznego, że za świątynią tą były już od dłuższego czasu czynione bezskuteczne poszukiwania.

Zgon dra Shimose. Z Tokio donoszą, że zmarł tam człowiek, któremu Japończycy zawdzięczają rzekomo znaczną część swoich wojennych sukcesów w wojnie z Rosyą, mianowicie dr Shimose, wynalazca nazwanego według jego imienia materyału wybuchowego. Napełnione tym materyałem pociski, bomby i miny podwodne, posiadały nietylko nadzwyczajną siłę wybuchową, lecz nadto wydawały chmury gazów trujących i ubezwładniających. — Z początku przyjęto nawet w Japonii jego wynalazek z pewnem niedowierzaniem, a zaprowadzono go dopiero na szerszą skalę, gdy jedna mina podwodna, prochem Shimose napełniona, zniszczyła pancernik rosyjski „Petropawłowsk". Dr Shimose był człowiekiem bardzo skromnym i odrzucał stale wszelkie nagrody i odznaczenia. Podczas doświadczeń ze swoim materyałem wybuchowym uległ on wskutek eksplozyi ciężkiemu okaleczeniu, tak, że z trudem tylko mógł się poruszać z miejsca na miejsce. Żył też i umarł w zupełnem niemal odosobnieniu. Pogrzeb jego odbył się na koszt państwa.

Dzisiejszy numer „N. Reformy" składa się z 10 stronic. Na 5 stronie zamieszczamy nowelkę p. t.: „W drogę, Jaśku!".

Na „Macierz szkolną" złożyło grono nauczycielskie w Gdowie 12 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Leonardy z Szymczyków Kaletowej.

W Związku pomocników fryzyerskich, Grodzka 85, I p., wygłosi odczyt „O hygienie" dr Eisenberg w niedzielę o godz. 6½ wieczór. Wstęp 20 hal.

Składki. Na Macierz śląską złożyli Stanisławowie Żeleńscy 20 K.

Z kalendarza. W sobotę 14 października: Kaliksta pm. i Fortunaty; w niedzielę 15 października: Czyst. N. M. P. i Jadwigi; w poniedziałek 16 października: Saturnina m. i Florentyna.

Wschód słońca dnia 14 października o godzinie 6 m. 02, zachód o godzinie 4 min. 52; długość dnia godzin 10 min. 50.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 13 października termometr doszedł od — 0·9 do + 15·9 C.; barometr opadał.

Dnia 14 października o godzinie 7 rano stan barometru 747·7 mm., termometru 4·4 C.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę: „Kościuszko pod Racławicami".
W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Kościuszko pod Racławicami".
W poniedziałek: „Cyganerya warszawska".
We wtorek: „Wesele".
We środę: „Zemsta".

Repertoar teatru ludowego na prowincyi.

„Krowoderskie zuchy".
W Tarnopolu: 15, 17 b. m.
W Zbarażu: 16 b. m.

Dział ekonomiczny.

* **Kolej Muszyna-Krynica.** Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Na linii kolei lokalnej Muszyna-Krynica będzie wstrzymany ruch pociągów także w porze zimowej to jest w czasie od 1 listopada 1911 do dnia 14 marca 1912 włącznie i będą w tym czasie kursowały codziennie pociągi Nr. 6713, 6714, 6715 i 6716.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 13 października.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 24·20 do 25·— żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 20·— do 21·00; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 18·— do 19·—; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 18·30 do 19·20; proso od —·— do —·—; kukurudza od 18·80 do 19·40; tatarka od 17·50 do 19·—; groch 26·— do 34·—; fasola od 26·— do 58·—; soczewica od 52·— do 62·—; wyka od —·— do —·—; siano zwyczajne od 9·— do 11·—; koniczyna pastewna od 11·20 do 12·80; słoma od 5·— do 7·—; rzepak zimowy 32·— do 33·—; kminek krajowy od 66·— do 70·—; kminek holenderski od 76·— 80·—; koniczyna nasienna czerwona od 158·— do 166·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna 154·— do 166·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki od 5·50 do 7·—; jaja za kopę 4·60 do 4·80; masło za 1 kilogram 2·80 do 3·—; ser za 1 kilogram —·70 do —·80; mleko zbierane za 1 litr 0·16 do 0·20; mleko niezbierane —·24 do —·28; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° fralosa —·— od —·—

Kronika lwowska.

Lwów, 14 października.

Z ruchu artystycznego we Lwowie. (Premiera w operze: „Borys Godunow" Mussorgskiego). Z istotnem zaciekawieniem oczekiwana premiera „Borysa", ze względu na wspaniałą kreacyę Didura, ściągnęła do miejskiego teatru tłumy publiczności. Główną uwagę skupiał na swojej osobie p. Adam Didur, wykonawca partyi tytułowej. Stworzył on w postaci Godunowa arcydzieło pod każdym względem.

Dzięki przepysznej grze artysty, zapominało się o niedostatkach samej opery, nie we wszystkiem odpowiadającej dzisiejszym wymaganiom dramatu muzycznego, jakkolwiek obfitującej w ustępy piękne i melodyjne.

Na pochwałę szczerą zasłużyli inni także wykonawcy (a było ich sporo), oraz orkiestra, pod wodzą Wolfsthala (juniora).

Plaga kinematografów we Lwowie. Błogosławiony jest Kraków ze swoim jedynym tylko „Cyrkiem Edisona", bo Lwów się zapatrzył na Warszawę i niemal w każdej ulicy zaczyna mieć już specyalne kinematografy. Pierwszy naprawdę pożyteczny taki teatrzyk, założony przez inż. Libańskiego, popularyzujący wiedzę odczytami na tle niknących obrazów na wzór wiedeńskiej „Uranii", przymusowo skutkiem pretensyi Wiednia zmienił nazwę na „Helios", a wraz z tem zarzucił też swą misyę kulturalną. Później powstał w pasażu Mikolasza „Kino-teatr", głośny z paniki podczas Bożego Narodzenia przed dwoma laty, podczas której dwóch ludzi zginęło. W nowej kamienicy dra Stroynowskiego przy pl. Maryackim założono kinematograficzną „Krainę marzeń" (Dreamland) — a w sali Towarzystwa muzycznego Kino: „Apollo". Przed dwoma tygodniami znowu Dom katolicki przy ul. Grodeckiej wydzierżawił salę jakiemuś przedsiębiorstwu na „Gwiazdę morza" w w kinematografie (Stella Mare) (zamiast Rygierom na pozbawiony przytuliska „Teatr Nowy). Zdawałoby się, że wystarczy już Lwowowi tych kinematografów — ale oto afisze donoszą, że niebawem uszczęśliwi nas jeszcze „amerykański" kinoteatr „Gioconda" w górnej ul. Grodeckiej i „Saturn" w sali restauracyjnej hotelu Belle-vue. Czy nie za wiele dobrego?...

Szkolnictwo handlowe w Galicyi. „Wiener Zeitung" ogłasza: Minister oświaty zamianował szereg inspektorów dla nauki handlowej. Okręg inspekcyjny dyrektora akademii handlowej we Lwowie radcy Antoniego Pawłowskiego pozostaje aż do upływu jego funkcyi niezmieniony.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W niedzielę po południu: „Gniazdo rodzinne"; wieczór: „Borys Godunow" (występ Didura.)
W poniedziałek: „Peer Gynt".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Nowa polska pianistka.** W najbliższym czasie rozpoczyna tournée artystyczne po miastach Galicyi i W. Ks. Poznańskiego utalentowana pianistka i kompozytorka p. Zofia Lygia z Melsztyna Melsztyńska, której cykl kompozycyj, osnutych na motywach narodowych, obudził żywe w kołach polskiego świata muzykalnego zainteresowanie. Program koncertów p. Melsztyńskiej przyniesie również jej własne kompozycye, ogłaszane drukiem pod nazwiskiem Dłużyńskiej.

— **Aleksander Jabłonowski:** „Pisma". Tom II i III. Skład główny w księgarni E. Wendego i Sp. Warszawa, 1911 r.

Z przedsięwziętego wydawnictwa zbiorowego pism Aleksandra Jabłonowskiego, świeżo ukazał się na półkach księgarskich tom II i III. Tom II nosi ogólny tytuł: „Kresy Ukrainne" i zawiera szereg prac następujących: Kresy Ukrainne po „Licholeciu do Ruiny"; Kozactwo („Źródła dziejowe" tom XXII); Kozaczyzna a legitymizm; Trechtymirów; Handel Ukrainy w XVI w.; W sprawie Akademii kijowsko-mohilańskiej. Zebranie tych wszystkich prac znakomitego uczonego, porozrzucanych po rozmaitych wydawnictwach, lub w osobnych odbitkach, niełatwo dostępnych, a nawet przeważnie już wyczerpanych, ułatwia obecnie systematyczne korzystanie z bogatych treścią naukową, znajdujących się w nich materyałów.

Tom III nosi zbiorowy tytuł „Ukraina" i rozpada się na następujące rozdziały: Ukraina-kraj („Słownik geograficzny" tom XII); „Zadnieprze, Zaporoże". Podział polityczno-administracyjny Ukrainy (Źródła dziejowe" tom XXII); Rozmieszczenie geograficzne włości; Starostwa ukrainne w pierwszej połowie XVII wieku; Z przeszłości Ukrainy od wybuchu Kozactwa pod Chmielnickim do zaniku owego na Przeddnieprzu.

— **M. Chamfort:** Maksymy i myśli. Charaktery i anegdoty. Przełożył Konrad Drzewiecki. Wydawnictwo „Sympozion". Tom IX. Lwów. Nakładem księg. B. Połonieckiego.

Niezwykle ożywione wydawnictwo „Sympozionu", pozostające pod redakcyą poety L. Staffa, przyniosło w wymienionym wyżej tomie w doskonałym przekładzie wybór słynnych urywków z pism głośnego w swoim czasie pisarza francuskiego S. M. Chamforta, jednego z najprzenikliwszych i najbardziej paradoksalnych umysłów z doby wielkiej rewolucyi. Tekst przekładu poprzedza studyum o Chamforcie pióra niemieckiego krytyka, H. Essenweina, który nie bez słuszności charakteryzuje Chamforta jako poprzednika Nietzschego w metodzie filozofowania tego wytwornego mistrza aforyzmu. Filozofia Chamforta i jego racyonalistyczny światopogląd, pełen dowcipu, może stanowić i dzisiaj jeszcze niepoślednią rozrywkę umysłową dla dojrzałych refleksyjnych umysłów.

— **Witold Szyszło:** „Pod zwrotnikami". Warszawa 1911. 2 r. („Biblioteka dzieł wyborowych").

W osobie p. Szyszły, uboga stosunkowo nasza literatura podróżnicza, pozyskała bardzo skrzętnego pisarza, który, zwiedzając nie dla chwilowej przyjemności, ale z poważnym celem poznania przyrody i obcych krajów i ludów, składa swe obserwacye w interesujących opisach podróżnych.

Książka jego „Pod zwrotnikami" zawiera opowiadania o pobycie na wyspach Kanaryjskich i Porto-Rico, gdzie autor spotkał p. Berniera, literata miejscowego, wielkiego przyjaciela Polaków i doskonałego znawcę naszej literatury i stosunków. Kreśląc bogatą roślinność wysp, malując miasta i wsie, mówiąc o zaludnieniu, rolnictwie i handlu, autor przeplata żywymi i ciekawymi szczegółami, dotyczącymi zwyczajów i obyczajów miejscowych, przez co książka ukazuje nam dalekie życie w całej pełni. Książka jest ilustrowana licznemi fotografiami.

— **Nowe książki:**

Maciej Wierzbiński: „Pod Myszą wieżą". Powieść współczesna. Warszawa, 1912. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Mieczysław Srokowski: „Epigoni". Powieść. Warszawa, 1912. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Stanisław Rzewuski: „L'optimisme de Schoppenhauer". Etude sur Schoppenhauer. Paris. Felix Alcan Editeur.

Leopold Staff: „W cieniu miecza". Poezye. Lwów. Nakład księgarni polskiej B. Połonieckiego.

Milena Włodzimirska: „Politik und Liebe". Tragödie in 3 Aufzügen. Mit Illustrationen.

Walter Treu: „Prediger und Freimaurer". Mannheim.

Memoire sur la nation Lithuanienne presentée par I. Gabrys au premier congres des races à Londres 26—29 Juillet 1911. Paris 1911.

Augustini Pischeli parochi Nissensis ad Sanctum Jacobum maiorem carmina serotina. Nissae, 1911. Apud Rudolphum Wuttke. Str. 60.

Erazm Majewski: „Nauka o cywilizacyi". I Prolegomena do socyologii i antropozofii. Wydanie drugie. Warszawa 1912. E. Wende i Ska.

Henryk Merczyng: „Polscy deiści i wolnomyśliciele za Jagiellonów". Warszawa, 1911.

Katalog literatury naukowej polskiej, wydawany przez komisyę bibliograficzną Akademii umiejętności. Tom X. Rok 1910. Zeszyt III i IV. Kraków, 1911.

Wojna włosko-turecka.

Wojna między Włochami a Turcyą toczy się dalej z wielką po obu stronach zapalczywością, lecz na szczęście zawsze jeszcze tylko — na papierze. Obecnie, jak się zdaje, także w Konstantynopolu przyswojono sobie metodę korespondentów włoskich, przedstawiania wszelkich faktów wojennych w conajmniej stukrotnem fantastycznem powiększeniu. Tego rodzaju wiadomością jest bez wątpienia depesza z Konstantynopola, donosząca o wielkiej bitwie między Włochami i Turkami w pobliżu Tripolisu, która skończyć się miała ciężką klęską Włochów. Straty włoskie podaje ona aż na 1600 zabitych i rannych.

Wiadomość ta odnosi się najwidoczniej do małej utarczki w pobliżu źródeł oazy Bumelliana, z której już poprzednio korespondenci włoscy zrobili wielkie zwycięstwo Włochów. — Olbrzymia, zawarta w niej przesada wynika już z faktu, że w dniu, w którym Turcy to wielkie zwycięstwo odnieść mieli, cała włoska załoga Tripolisu nie wynosiła jeszcze 1600 głów, zatem też tak ciężkich strat absolutnie ponieść nie mogła. Dzienniki tureckie, puszczając w świat tę depeszę, której zapewne same nie dawały wiary, pragnęły widocznie podnieść przygnębione całą tą wojną serca Otomanów, no i wzmocnić nieco chwiejącą się silnie pozycyę obecnego gabinetu tureckiego.

Że sytuacya tego gabinetu jest obecnie bardzo groźna, dowodzą depesze z Konstantynopola, donoszące o groźbie Młodoturków — nie tylko już obalenia obecnego rządu, lecz także zdetronizowania zbyt słabego, jak się okazuje, sułtana Mohameda V.

Podczas gdy tam przygotowują się ważne wypadki, cierpliwy włoski drut telegraficzny w dalszym ciągu usiłuje okupacyę Tripolisu przedstawić już jako fakt dokonany. Depesze włoskie donoszą o takiej dezorganizacyi wojska tureckiego w tym kraju, i takiej wśród niego nędzy, iż wcale nie myśli ono o oporze, lecz o rychłem zdaniu się na łaskę i niełaskę Włochów. Gdyby wieści te chociaż w części zgadzały się z prawdą, kierujące sfery tureckie zasługiwałyby naprawdę na los, którym grożą im Młodoturcy.

Z innych, nie włoskich źródeł, odmienne o stanie tamtejszych wojsk tureckich nadchodzą wiadomości. Według tych źródeł, Włosi nie wiedzą rzekomo wcale, dokąd się Turcy schronili i rzekomo w ciągłej są trwodze przed ponownemi z ich strony atakami. Za prawdziwością tych doniesień przemawia fakt, iż całą pierwszą dywizyę włoską, która wylądowała w środę, wysłano do oazy Bumelian, dla obrony tamtejszych źródeł.

Z całego chaosu sprzecznych wieści i doniesień wyzwolą nas dopiero pierwsze fakta wojenne, których zapewne niedługo już się doczekamy.

Niemałe zainteresowanie wzbudza w kołach politycznych zatarg Turcyi z Rosyą o rosyjskie transporty zboża. Turcya rości sobie prawo do konfiskowania wszelkich takich transportów, płynących nawet pod neutralną flagą do Włoch, Rosya zaś prawa tego jej odmawia. Z zatargu tego może się łatwo wyłonić kwestya bardzo ważna.

(Telegram „N. Reformy" z 14 października.)

Konferencye wojskowe.

Wiedeń. W przyszłym tygodniu odbędą się ważne konferencye wojskowe pod przewodnictwem cesarza. Zwykle odbywają się one w grudniu, obecnie zostały przyspieszone ze względu na międzynarodową sytuacyę.

Groźba nowego przewrotu w Turcyi.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Konstantynopola, że komitet młodoturecki wysłał do sułtana deputacyę, która oświadczyła, że **komitet na czele armii wyruszy znowu na stolicę celem ponownego jej zdobycia w razie gdyby obecny rząd turecki odważył się zawiązać rokowania pokojowe z Włochami.**

Młodoturcy domagają się dalszego, energicznego prowadzenia wojny z Włochami, jakoteż zastosowania wobec handlu włoskiego i włoskich obywateli w Turcyi, najsurowszych represaliów. Po stronie komitetu młodotureckiego stoją wszyscy oficerowie i ogromna większość ludności, wśród której chwiejna i upokarzająca polityka Saida paszy wywołuje coraz większe wzburzenie.

Konstantynopol. Przy otwarciu parlamentu, które ma dzisiaj się odbyć, oczekują burzliwych zajść. Mówią nawet o **zmianie tronu, mianowicie sułtan abdykować ma na rzecz następcy tronu.**

W mieście panuje **wielkie wzburzenie**. Młodoturcy stracili wielką liczbę zwolenników. W rządzie nie zasiada teraz ani jedna z wybitniejszych osobistości z obozu Młodoturków.

O zwierzchnictwo nad Tripolisem.

Rzym. Wobec doniesienia prasy tureckiej, że Turcya obstaje przy zwierzchnictwie sułtana w Tripolisie. „Popolo Rom." i inne dzienniki włoskie podnoszą, że o tem nie ma mowy i zwierzchnictwo sułtana skończyło się raz na zawsze. Gdyby na to się nawet rząd włoski zgodził, parlament i lud nie uznałby takiej umowy.

Proklamacya włoska.

Rzym. „Tribuna" donosi z Tripolisu: Proklamacya naczelnego komendanta, generała Canevy, została w języku arabskim na ulicach ogłoszoną. Kavas konsulatu odczytał ją na placach i ulicach. — Ludność arabska wysłuchała proklamacyi z uwagą. Burmistrz Hassan-pasza prosił, aby wyrazić królowi włoskiemu wdzięczność Arabów. Proklamacya robi na Arabach ogromne wrażenie.

Niesprawdzona wiadomość.

Konstantynopol. „Sabach" donosi, że wiadomość o rzekomej bitwie turecko-włoskiej koło Tripolisu, w której miało zginąć lub odnieść rany 1600 Włochów, dotąd niema oficyalnego potwierdzenia, z czego wnosić można, że wiadomość ta jest zapewne nieprawdziwą.

Obawy rzezi.

Paryż. „Echo de Paris" donosi z Jaffy, że w tamtejszej kolonii europejskiej panują wielkie obawy przed rzezią, do której przygotowuje się rzekomo ludność mahometańska. — Konsulowie zażądali pomocy od swoich państw.

Rewolucya w Chinach.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 14 październ.)

Waszyngton. Z Hankau donosi konsul amerykański: **Miasto stoi w płomieniach.** Do powstania przystąpiło 15.000 wojska rządowego. Połączenie z Hankau odcięte. Na dworze cesarskim w Pekinie panuje wielkie przerażenie. **Cały dwór gotuje się do ucieczki** pod ochroną wojsk, wiernych cesarzowi. Sytuacya w Chinach jest bardzo poważna.

Londyn. Wiadomości z Chin wywołują tu wielkie zaniepokojenie. — Uważają za możliwe, że dla obecnej dynastyi wybiła ostatnia godzina. Powstańcze wojska należą do najlepiej wyćwiczonych i uzbrojonych.

Generał Czang Piao, którego zabito bombą, należał do najdzielniejszych generałów chińskich.

Ruch powstańczy objął wszystkie inteligentniejsze warstwy narodu. Sytuacya w Chinach jest bardzo poważna.

„Times" wskazuje na prawdopodobieństwa przesilenia finansowego, bo w Wuczang spalono urząd skarbowy wicekróla. Spaliły się tam w olbrzymiej ilości papierowe dolary, będące w obiegu w Chinach.

Stan wojenny.

Paryż. Z Hankau donoszą, że okręty chińskie przyłączyły się do rewolucyi.

Wśród zamieszkałych w Pekinie Europejczyków panuje wielkie zaniepokojenie z powodu wzmagającej się coraz bardziej rewolucyi. Rząd poczynił wielkie przygotowania wojskowe. W mieście ogłoszono stan wojenny.

Niemcy wobec rewolucyi.

Hamburg. Z powodu powstania w Chinach odeszły trzy kanonierki i krążownik niemiecki do Szangaju i Czingtau.

Pod znakiem drożyzny.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 14 października)

Rząd wobec biernego oporu.

Wiedeń. Jak zapewnia „Reichspost" rząd jest przygotowany na bierny opór i już poczynił stopniowe przygotowania, zmobilizował bowiem pułk kolejowy.

Posłowie niemiecko-narodowi i chrześcijańsko-socyalni, na konferencyi z bar. Gautschem, ostrzegali go przed biernym oporem, którego wprawdzie nie mogą pochwalić, ale uważają go za objaw sytuacyi. Rząd powinien coś uczynić, aby nie było zapóźno. Na to oświadczył Gautsch:

— Jestem na wszystko przygotowany, nawet na to „zapóźno". Rząd rozważył wszystkie ewentualności i poczynił wszelkie przygotowania.

Podwyższenie kredytu na pensye urzędników.

Wiedeń. Jak w kołach parlamentarnych zapewniają, możliwe jest podwyższenie przeznaczonego dla urzędników kredytu o 14—17 milionów koron, tak, że zamiast 37 wyniesie on 50 milion koron. — Z tego na samych kolejarzy przypadnie 25 milionów koron.

Burzliwe zgromadzenie kolejarzy.

Wiedeń. W hali ludowej ratusza odbyło się wczoraj wielkie zgromadzenie narodowo-niemieckich kolejarzy. Przewodniczący podał do wiadomości przebieg rokowań z posłami i rządem.

Zgromadzenie było bardzo burzliwe. Poseł Zenker radził, aby kolejarze na razie broń trzymali u nogi i zaczekali jaki wynik dadzą obrady parlamentu. Dopiero gdy usiłowania parlamentu nie odniosą skutku, mogą kolejarze ze swej broni zrobić użytek.

Uchwalono rezolucyę odrzucającą propozycye rządu, jako niedostateczne. Kolejarze zaczekają do dyskusyi w parlamencie, wzywają jednak przywódców narodowo-niemieckiej organizacyi, aby sami stanęli na czele biernego oporu, gdyby parlament sprawy pomyślnie nie załatwił.

Socyaliści wobec organizacyi kolejowej.

Wiedeń. „Reichspost" wyjaśnia przyczynę, dlaczego socyaliści trzymają się zdala od akcyi kolejarzy. Mianowicie w r. 1908 między przywódcami socyalistów a władzami kolejowemi stanął układ na 4 lata i do r. 1912 organizacye socyalistyczne są związane umową i do tego terminu nie mogą organizować ani strajku, ani biernego oporu.

Wstrzymanie biernego oporu.

Praga. Kierownictwo czeskiej organizacyi kolejowej rozesłało cyrkularz do lokalnych organizacyj z wezwaniem do powstrzymania przygotowań do rozpoczęcia biernego oporu.

Nadzwyczajni profesorzy uniwersytetu.

Wiedeń. Deputacya nadzwyczajnych profesorów uniwersytetu była wczoraj u prezydenta Izby Sylvestra i ministrów i wręczyła memoryał, domagający się przyznania nadzwyczajnym profesorom tych płac, jakie się im należą wedle rangi. Deputacya żądała nadto, aby profesorom oddawano opłaty „czesne".

Rozruchy drożyźniane.

Prościejów. Wczoraj wieczorem demonstracye przeciw drożyźnie połączone z rozruchami, ponowiły się. Demonstranci napadli na przekupniów, którzy w nocy przybyli ze wsi okolicznych do miasta na targ z wiktuałami i zniszczyli mnóstwo jarzyn, jaj i nabiału. Dopiero silny oddział żandarmeryi przywrócił porządek. Straty przekupniów są bardzo znaczne.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 14 października.

Namiestnik i rozwiązanie Sejmu.

Lwów. (Biuro koresp.) Wiadomość, jakoby p. namiestnik brał w rachubę rozwiązanie Sejmu galicyjskiego i o tem traktował w Wiedniu, pozbawiona jest podstawy.

Rozbite rokowania.

Budapeszt. Rokowania prezydenta Berzevicsa z przedstawicielami opozycyi, uważać należy za rozbite.

Klęska monarchistów.

Paryż. Z Lizbony nadchodzi w formie pogłoski wiadomość o zwycięstwie (?) monarchistów koło Oporto. Niepowodzenie ostatniej wyprawy Conceira tłómaczą zdradą. — W Oporto przekupili mianowicie monarchiści kilku żołnierzy i służącego komendanta załogi, aby komendanta uśpili. W nocy mieli oni wpaść do Oporto, służący jednak zdradził sprawę i monarchistom nie udał się zamach.

Niemcy żądają Konga środkowego.

Paryż. „Echo de Paris" donosi, że Niemcy, jako rekompensaty za Maroko, zażądały od Francyi odstąpienia im całego Konga środkowego. Rozdzieliłoby to tamtejsze posiadłości francuskie na dwie, zupełnie luźne części. Rząd francuski opiera się bardzo energicznie temu żądaniu.

Budżet rosyjski.

Petersburg. Budżet państwa na r. 1912 przynosi w dochodach i wydatkach 2.975 milionów rubli.

Stronnictwa w Anglii.

Londyn. Wśród konserwatystów nastąpił rozłam. Część partyi odsunęła się od Balfoura, któremu zarzuca zbyt wiele oportunizmu w sprawie „veta".

Ingauguracya nowego roku w politechnice.

(Telefonem.)

Lwów, 14 października.

Dziś rano odbyła się inauguracya nowego roku szkolnego w politechnice. Po nabożeństwie w kościele św. Maryi Magdaleny, odprawionem przez ks. biskupa Bandurskiego, zebrali się liczni goście, profesorowie i uczniowie w auli politechniki. Między innymi przybyli ks. arcybiskup Bilczewski, hr. Leon Piniński, były minister dr Głąbiński, rektor uniw. dr Finkel, członek Wydziału kraj Jahl, naczelnicy władz i wiele innych osobistości.

Najpierw zabrał głos rektor Fiedler, który w swej przemowie między innemi wspomniał o staraniach, czynionych przez grono profesorów o kreowanie wydziału górniczego, a nadto o utworzenie wydziału rolniczego i zaznaczył, że w ubiegłym roku szkolnym grono profesorów przedłożyło ministerstwu oświaty około 160 umotywowanych wniosków w sprawie ulepszeń na politechnice.

Rektor wspomniał, że w roku zeszłym zakład otrzymał 2 nowe ważne katedry nadzwyczajne, a to elektrochemii i chemii fizykalnej, oraz katedrę nadzwyczajną, budowy motorów cieplikowych i docenturę budowy wind i żurawi.

Liczba słuchaczów wynosiła 1745 w zimowem, a 1502 w letniem półroczu. 68 proc. uczniów pochodziło z Galicyi, a 29 proc. z Królestwa Polskiego i Rosyi. W roku zeszłym dostarczyła politechnika społeczeństwu 97 nowych inżynierów, oraz 37 egzam. geometrów.

Następnie prof. Denizot wygłosił wykład pod tyt. „Kopernik a rozwój mechaniki".

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 14 października.

Pogrzeb ś. p. Stanisława Podobińskiego, radcy krakowskiego magistratu, zmarłego w piątek b. m. odbędzie się jutro, t. j. w niedzielę o godzinie czwartej po południu, z kaplicy cmentarnej.

Nowi radcy cesarscy. Pp. Anastazy Chmurski i Mieczysław Drohocki w Krakowie, zostali mianowani obywatelskimi sędziami fachowymi w sprawach przemysłowych z tytułem radców cesarskich.

Restauracya budynków przy kościele św. Idziego szybko postępuje. Zewnętrzne roboty około restauracyi tego budynku zostały już prawie ukończone, dach z czerwonej dachówki jest już gotowy, również i mur, otaczający ten budynek, gruntownie odnowiony, został już ukończony. Zewnętrzne ściany kościoła św. Idziego od strony Wawelu odświeżono, obecnie odnawianą jest strona kościoła od ulicy Grodzkiej. Odnowienie zewnętrznych ścian ścian kościoła św. Idziego będzie gotowe za tydzień, natomiast budynek oddany będzie gminie na ochronkę prawdopodobnie dopiero w grudniu b. r.

Procesy szpiegowskie w Krakowie. Śledztwo sądowe przeciwko aresztowanemu w Węgrzcach Barbackiemu pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi, zostało już ukończone; rozprawa przeciw niemu odbędzie się za dwa tygodnie w tutejszym sądzie karnym.

Również przeciwko Mikołajowi Langnerowi, aresztowanemu niedawno w Krakowie w chwili pisania raportu szpiegowskiego, będzie wkrótce śledztwo ukończone.

Natomiast nie tak prędko odbędzie się rozprawa przeciwko Maryanowi Piechocińskiemu, zaangażowanemu do celów szpiegowskich przez znanego konsula rosyjskiego we Lwowie, Pustoszkina, ponieważ w toku śledztwa wychodzą na jaw nowe szczegóły.

Oprócz tego, tutejszy sąd garnizonowy prowadzi osobno śledztwo przeciwko Bogumiłowi Kouszelowi, dezerterowi austryackiemu, który zbiegł do Warszawy, wstąpił tam do ochrany i przybył następnie do Krakowa z planem włamania się do kancelaryj wojskowych i zabrania stamtąd ważnych dokumentów wojskowych.

Z sali sądowej. (O zbrodnię rabunku). Dzisiaj przed południem odbyła się przed krakowską ławą przysięgłych rozprawa przeciwko 22-letniemu Antoniemu Ochmańskiemu, oskarżonemu o obrabowanie robotnika Jana Fuchsa w Krzeszowicach, któremu Ochmański chciał przemocą odebrać pieniądze, zdołał jednak zebrać mu tylko spinki i flaszkę z wódką.

Trybunał po przeprowadzonej rozprawie skazał Ochmanskiego, na podstawie werdyktu ławy przysięgłych, na cztery lata ciężkiego więzienia, obostrzonego ciemnicą i postem co miesiąc.

W dalszym ciągu rozpoczęła się rozprawa przeciwko 18-letniemu Stefanowi Urbańskiemu z Bożęcina, oskarżonemu o zabicie na pewnem weselu swego kolegi Stanisława Dacinowskiego. Rozprawie przewodniczy radca Popiel, oskarża prokurator dr Lang, broni dr Szalay.

Rozprawa skończy się po południu.

Honorowość posła Malika. Z Wiednia telegrafują:

Świadkowie posłów Vastiana i Merkla, których poseł Malik wyzwał wczoraj na pojedynek, postawili kwestyę honorowości posła Malika, a to z powodu jego zachowania się w roku ubiegłym w sprawie honorowej z posłem Budzynowskim.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Oświadczenie.

Za obrazę ustną, jakiej dopuściłem się wobec W. P. Maryana Hupczyca, którego zupełnie nie znałem, publicznie go przepraszam.

Tadeusz Hałatek.

Podziękowanie.

Wszystkim Przyjaciołom i Znajomym, którzy oddali ostatnią posługę bł. p. Paulinie z Aronsohnów Baumgartenowej i pospieszyli z wyrazami współczucia, przesyła tą drogą najgorętsze podziękowanie

Rodzina.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 14 października. (Giełda południowa).

Marki 117·31. Renta majowa 91·40. Renta koronowa węgierska 90·75. Akcye austr. zakł. kred. 638·50. Akcye węg. zakł. kred. 832·—. Akcye Anglobanku 328·25. Akcye Unionbanku 618·—. Akcye Bankvereinu 539·80. Akcye Landerbanku 538·—. Akcye kolei państwowych 729·25. Lombardy 111·75. Akcye fabryki broni 735·50. Akcye tytoniowe 308·—. Alpiny 816·50. Rima-Muranyi 689·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 238·—. Ruble 255·—. Skoda 672·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: ustalone.

Berlin. 14 października. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 200·50. Tow dyskontowe 185·75.

Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa. 14 października.

4-procentowa renta rosyjska 93·50 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·40; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4-proc. listy ziemskie 90·90; 4½-proc. listy ziemskie 91·15 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 95·— rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 90·20 rub.; 4½-procent. listy łódzkie 87·25 rub.; akcye miasta Łodzi 249·— rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 462·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 119·50 rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 510·— rb.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 272·— rb.; Lilpop 135·50 rb.; Rudzki 129·50 rb.; Rudzki nowe 90·50 rb.; Zawiercie 825·— rb.; Żyrardów 284·— rb.; Putiłów 137·50 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 850·— rb.; Berlin 46·25.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 14 października — Targ zbożowy.

Pszenica na październik 12·09 do 12·10; pszenica na kwiecień 12·22 do 12·23; żyto na październik 10·70 do 10·71; żyto na kwiecień 10·60 do 10·61; owies na październik 9·45 do 9·46; — owies na kwiecień 9·72 do 9·73; kukurudza na maj 8·71 do 8·72.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silnej pięknie.

W drogę, Jaśku!...

Ostatnie gwiazdy gasną ponad lasem. Lis krąży dokoła kurników. W bliskim parowie hukał puhacz. Na zegarze wiejskiego kościółka wybiła trzecia.

Ojciec i matka Klarynet już są na nogach; prostują skulone z zimna członki, ziewając.

Mała, zakopcona latarka oświeca kościstą, mizerną, lecz z wyrazem woli niezłomnej, twarz mężczyzny i maleńką suchą, smaganą życiem, postać kobiety.

Właśnie dzisiejszego ranka najstarszy ich syn, Jasiek, dwunastoletni malec, opuszcza chatę ojcowską; rusza w świat daleko, między obcych, jako pastuszek.

Tak trzeba!

Pod ścianą izby długi szereg słomianych sienników, na nich śpią: Stach, Piotruś, Antoś, Józek i Szymek; po drugiej stronie znów trzy posłania dla Magdzi, Kasi i Frani... Co będzie jeśli najstarszy nie pójdzie na zarobek?...

Tymczasem Jasiek śpi tak smacznie: jedną rękę podłożył pod głowę, drugą ściska grubą szorstką kołdrę, jakby chcąc się mocniej przytwierdzić do domu rodzinnego.

Matka nachyla się nad śpiącym. Z początku cicho, potem coraz głośniej woła:

— Jaśku!... Już czas! Zbieraj się!...

Przyzwyczajony do krótkich snów, Jasiek szybko otwiera błękitne, jak kwiaty lnu oczy, choć już powaźne, zatroskane...

— Tak!... Dzisiaj odchodzę!...

Patrzy na rodziców, na latarkę na ziemi... I wydaje mu się, że mu na piersi spadła belka z pułapu i gniecie...

Ale się nie skarży. Rozumie, że trzeba spieszyć, jeżeli chce skorzystać z wozu starego Tenarda, który o piątej będzie przejeżdżał przez główny gościniec pod Miottami.

Nadzieja więc na siebie prędko niedzielne ubranie i grube buty podbite gwoździami i kurtkę ciepłą wełnianą.

Mimowoli wzrok jego kieruje się ku szeregowi chłopięcych sienników i zatrzymuje się na Stachu. Stach ma jedenaście lat i on to zastąpi Jaśka w robocie: będzie wstawał przed świtem, będzie pasł, potem, troszczyć się i tak przez cały dzień będzie się uwijał, że o zmroku padnie jak nieżywy w ubraniu na posłanie.

Ale to cóż? Zawsze on zostanie w domu... w ukochanej wiosce Torni.

Czy jest jeszcze gdzie na świecie taka sama wioska? Jasiek rozumie, że świat jest ogromny. Kiedyś, gdy stanął na wierzchołku góry, widział daleko, daleko liczne wioski, jeziora, doliny...

Ale drugiej takiej samej jak jego Tornia niema na świecie...

Pomimo to, Jasiek nie płacze. Bo po co?... Przecie wie, że ich jest za dużo do stołu. Codziennie coraz mniejsze kawałki chleba, coraz płytsze miseczki zupy.

Dzisiejsza wiosna była strasznie dżdżysta, wilgotna... Nie obrodziły warzywa...

Ano, to słuszne, że musi odejść najstarszy!

Nie, Jasiek nie płacze... jeno wzdycha żałośnie. Dotychczas tak dzielnie ukrywał swoje zmartwienie! Od chwili, gdy go „najęto“, myślał nieustannie o odjeździe, który miał nastąpić wtedy, gdy powiędną kwiaty. Wyrzucał więc słońcu, że tak późno wstawało, i grzało tak słabo... chciałby był zatrzymać tę rozkoszną porę roku jak najdłużej...

Ale napróżno! Długie dni letnie minęły; świerszcze umilkły, łąki pożółkły...

Trzeba iść w świat!

Teraz Jasiek czuje, jak bardzo kocha wioskę Tornię... Tyle wspomnień tłoczy mu się gwałtownie do myśli!...

A tu w świat iść trzeba!

Przed długim, zużytym przez czas, stołem zasiadają we trójkę. Przed nim spora kromka czarnego chleba i kubki z gorącą kawą czarną.

Skupiony w głębokim smutku. Jasiek nachyla szczupłą twarzyczkę nad dymiącym kubkiem. Chce mu się bardzo płakać ale nie może... Czy niema łat dwunastu? Czyż nie jest najstarszy z dziewięciorga rodzeństwa? Dwanaście lat — to już mężczyzna, a mężczyźni nigdy nie płaczą.

Więc Jasiek trzyma się ostro.

Ojciec Klarynet milczy, ale ruchy jego są ociężałe, niepewne.

Jasiek przenosi wzrok na stojącą przy kominie matkę... Spojrzenia ich się spotykają... Z oczu chłopca spada łza na czarny kęs chleba. Ojciec chmurzy się, ściąga brwi gęste.

— Słuchaj Jaśku — mówi — to do niczego! Chłopak dwudziestoletni może tylko płakać z gniewu. Zapamiętaj to sobie. Wiedz, że w życiu to tak: Jeżeli chcesz jeść codzień, musisz ciężko pracować. A kiedy gdzie niema roboty, trzeba jej szukać gdzieindziej. W twoim wieku niejeden już zarabiał... Ja już sam przez kilka lat tułałem się jako pastuch i ty odpocząłem raz latać musiałem po pięć dni drogi od domu i to u gospodarzy, którzy nie dawali mi fryka-sów. No i co? Nie zginąłem. Tylko bez bekowania! Abyś miał jeno dobre oko, dobre ramię, dobrą nogę, to już dasz radę wszystkiemu.

Jasiek się zbliża... Chciałaby pogłaskać syna po głowie, ale nie śmie.

— Czy tylko uczciwie się tam nim zajmą? — pyta trwożliwie. — Ci Dutrazi, jakiego to rodzaju ludzie?

— O, ludzio bardzo uczciwi, bardzo porządni... Opowiadałem ci, że zamiatają podwórko w sobotę wieczorem. Czy znasz kogo w Torni, coby zamiatał swoje podwórko choć raz na rok? Niech tylko Jasiek pracuje, to mu tam będzie dobrze.

Pracować!... Jasiek zna dobrze ten wyraz. Czyż go od maleńkiego nie naganiano do roboty? Wszak ci to nie co innego jak praca, co zgarbiła przedwcześnie plecy ojca Klarynet, pomarszczyła twarz i wykoślawiła palce matki Klarynet; ona to wypędza biedne dzieci z pod strzechy rodzinnej w świat nieznany, daleki...

W drogę Jaśku!...

Matka Klarynet chciałaby mu coś powiedzieć serdecznego, ale zarazem boi się, aby nie odebrać mu tem odwagi. Usta jej drżą... waha się.

— Idź, synku — mówi, jak może najspokojniej. — Bądź odważny... Tutaj będziemy myśleć o tobie... Niech wszyscy święci pańscy mają cię w swojej opiece i powrócą cię nam, kiedy będzie czas. Pocałuj mnie.

Jasiek całuje matkę, pośpiesznie, szorstko, a potem odwraca się raptem i szybko odchodzi. Blaskiem światełko latarki walczy z różanym blaskiem jutrzenki, oświecając białą drogę, a na niej wysoką, szczupłą postać mężczyzny i wątłą figurkę chłopca.

Jasiek ostatniem spojrzeniem obejmuje wioskę i w duszy szepce jej pożegnanie.

Nagle w niezmąconej dotąd ciszy rozlega się dźwięczny głos dzwonu kościółka. Czwarta godzina!...

Jasiek bezwiednie zatrzymuje się. Naprawdę, ten dzwon, przyjaciel, mówi do niego. Może się dziwi, że Jasiek odchodzi i wzywa żałośnie: wracaj!

W serduszku pastuszka coś się szarpnęło boleśnie... zerwało...

I Jasiek zapłakał. Właśnie, kiedy słońce z radosnym uśmiechem wyjrzało z poza lasu...

Ojciec Klarynet schwycił syna za rękę.

— No, Jaśku! W drogę!...

Jasiek nie opiera się ojcu. Idzie za nim posłusznie, choć łez powstrzymać nie może. Rozumie, że ta droga piaszczysta, długa, daleka, którą chcieć nie chcąc przejść trzeba, to właśnie jest życie.

Kazimierz Ossowski
INŻYNIER i OBROŃCA PATENTOWY
BIURA PATENTOWE
PETERSBURG-Wozniesienskij Prospekt Nr. 20.
1881 BERLIN-Postdamerstr. Nr. 5. 33 0

Kanarki „Harceńskie“



śpiewające w dzień i przy świetle, po cenach od K 12, 16, 18 do 20 K poleca

F. Bębenek, Kraków, I. ul. św. Sebastyana 17.
6420 13 52

Salon biały w stylu Ludwika XVI

fortepian Małecki et Szreder mah.; komp. salon mebli w czarnym drzewie; urządzenie biurowe mah. i dębowe; sypialnie dębowe, jesionowe i orzech.; jadalnia barokowe i inne; garnitur orzech. ze stołem Bidermajera, wózek dla chorego; sekretarki; serwantki ant.; dywany; świeczniki; lampy i t. p. tanio do sprzedania **w konc. Zakładzie sprzedaży i kupna M. Teleszniekiej, ul. św. Jana 2, I. piętro.**
4331 47 0

Tylko wprost

przesyłki fabrycznej pierwszej śląskiej fabryki **„SUDETIA“** Karniów (Jägerndorf) Śląsk austr.



kupujcie meterye na ubrania męskie damskie, jakoteż śląskie wyroby płócienne najlepszej jakości po najniższych cenach fabrycznych. Wspaniałe nowości sezonowe. Resztki za bezcen.

6255 **Zażądać próbek.** 14 0

Lüftingera
tępiciel pluskiew

prawnie chroniony, działa natychmiast, Zabija wszelkie robactwo. Cena szarego we flaszkach 50 h, białego nie plamiącego 70 h, 1 K 50 h, 3 K 00 h, 4 K. 5 K 60 h. Zażądać tylko jednej flaszki, Lüftingera w drogueryi **Józefa Hanaka i Sp.** jako składzie głównym w Krakowie, ul. Szewska l. 5. 5645 10 10

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące lauda, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wieden, II, Praterstrasse 27, Hotel Nordbahn. Tel. 12107.** 6641 122 0



Do nabycia **tylko** w lepszych handlach delikatesów i cukierniach. Zastępca: **Paweł Unterweiser, Kraków.** 3611 15 24

Dowodnie urzędownie zebrane **Adresy** wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien, I.,** Sonnenfelsg. 17. Telefon 16881, **Budapest, V.,** Nador utcza 20. — Prospekty franco. 24 25 25

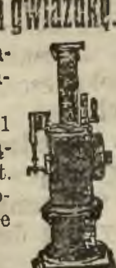
Munka mydło

specyalne do prania w zimnej wodzie, jest doskonałe. Paczka pocztowa 5 kg. brutto K 4·50 franko. **Szymon Munk, fabryka mydła w Żywcu l. 108.** — Założona w roku 1846. 155 50 50

Stosowne podarki dla chłopców na gwiazdkę.

Latarnia czarodziejska.





Tanie maszyny parowe. Nr. 130/11 ze stojącym polit. kotłem, oscylowane cylinder mosiężny, wentylator bezpieczeństwa, ustawione na mocnej lakierowanej blaszanej podstawie, z gwizdawką, 20 cm. wysokie 2 K. Lepsze maszyny po **K 2·80, 3·60, 5·—, 6·—, 8·—, 9·50.** Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości

Hanns Konrad
dom wysyłkowy w Brüx Nr 674 (Czechy).

Laterna magica czarno lakierowana, z niklowym objektywem i trzema optycznemi soczewkami, lampą naftową, całkowita

z 6 obrazami	5	cm. szeroka	K	4·—
12 „	3½	„ „	K	5·50
12 „	4	„ „	K	7·50
12 „	5	„ „	K	11·50
12 „	7	„ „	K	16·50

Bogato ilustr. polski główny katalog z około 4000 odbitek wysyła się na żądanie za darmo opłacony. 6504 3 8

!! Zmiana lokalu !!

Zmiana lokalu! Zmiana lokalu!

G. Werner, Kraków

przeniósł swój
Zakład wyrobu obuwia
na
15 Sławkowską 15
7730 (Pałac Eksc. hr. Tarnowskiego) 3 10
i poleca się nadal łaskawym względom.

SALVATOR



obcasy gumowe

światowa marka!!!!!

niezrównane w trwałości!

5698 11 52

wszędzie do nabycia!

Główny skład: Herman Hirsch, Wiedeń VII/3.

Jesień 1911.

Najnowsze oryginalne modele w płaszczach czarnych, kolorowych i angielskich kostyumach, żakietach pluszowych i aksamitnych — poleca **nowo otwarty magazyn konfekcyi damskiej** pod firmą

AU BONHEUR DES DAMES

w Krakowie, ul. Floryańska L. 10.

Ceny najniższe konkurencyjne! 6693 8 10 Ceny najniższe konkurencyjne



Najlepsze czeskie źródło nabycia.
Tanie pierze na pościel!

1 kg. szarych, dobrych, dartych 2 K, lepszych 2 K 40 h., l. na pół białych 2 K 80 h., białych 4 K, białych, puszystych 5 K 10 h. 1 kg. dobrych, białych jak śnieg dartych 6 K 40 h., 8 K, 1 kg. puchu, szarego 6 K, 7 K, białego, wybornego 10 K, najlepszego puchu z piersi 12 K. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie. **Gotowa pościel** z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, pierzyna 180 cm długa, 120 szeroka, wraz z 2 poduszkami po 80 cm. długimi, 60 cm. szerokimi, ze świeżych, szarych b. trwałych, puszystych pierzy 16 K, z półpuchu 20 K, z puchu 24 K, osobne pierzyny po 10 K, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki 3 K, 3 K 50 h, 4 K. Pierzyny 200 cm. długie, 140 szerokie, 13 K, 14 K 70 h, 17 K 80 h, 21 K; poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie, 4 K 50 h, 5 K 20 h, 5 K 70h; piernaty z mocnej dymki w prążki, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie, 12 K 80 h, 14 K 80 h. Wysyłka za zaliczką wyżej 12 K opłatnie. Wymiana dozwolona. Za niestosowne zwrot pieniędzy. **S. Benisch w Deszenicach (Deschenitz) Nr. 803.** Czechy. Obficie ilustr. cennik zadarmo, opłacony. 5845 10 50

Restauracya

po gruntownem odnowieniu, otwartą została

w hotelu „Pod Różą“

przy ulicy Floryańskiej (róg św. Tomasza) pod kierownictwem

Władysława Bogackiego.

6684 26 0



Na sezon!

Paltoty zimowe, ubrania, uniformy, płaszcze deszczowe i suknie damskie wszelkich rodzajów, w całości, wraz z podszewką i watowaniem, farbuje się, jak nowe, lub czyści chemicznie i odsyła prasowane zupełnie gotowe do noszenia.

System Fluss! **odnawia wszystko!**

Specyalność: Farbiarnia sukien jedwabnych i piór :: strusich we wszystkich kolorach ::

Szybka dostawa! Znakomite wykonanie! Niskie ceny!

ZYGMUNT FLUSS

Nadworna sztuczna farbiarnia i chemiczna pralnia.

Własne składy fabryczne: w Krakowie przy ulicy św. Krzyża 7 i ul. Karmelickiej 10.

Fabryka: Berno Zeile 38/40.

:: **Proszę uważać na moją firmę z powodu nadużyć** ::

Zamówienia z prowincyi jak najszybciej. 6382 4 6

Jedyna wyborna sposobność dla kupców i prywatnych

do kupna **pozostałych z ostatniego sezonu towarów** w sztukach 3—9 metrów, 7751 z poręczeniem bez skazy, prać się dających resztek, a mianowicie 2 6

30—35 metrów sortym. resztek letnich 17·50 K.

voile de laine na suknie damskie, satyny fasonowej z połyskiem jedwabiu, w powabnych nowościach materyj na suknie, zefiru Maco na koszule i bluzki, wspaniałych rypsów.

30—35 metrów sortym. resztek zimowych 17·50 K.

Wspaniałe barchany, pięknie tkana flanela na bluzki i koszule, barchany veloutinplusz, barchan sznurkowy i piqué wysyła za zaliczką **Mech. tkalnia mat. barwnych Karola Kohna, Nachod Nr 508.** Próbki swoich wyrobów dołączam do każdej paczki.

MEBLE w WIELKIM WYBORZE

posiada na składzie i wykonuje takowe według życzenia z najlepszego materyału i po cenach niskich, za które gwarantuje

Wystawa Nieustająca Związku krakowskich stolarzy
Kraków, róg Floryańskiej i Pijarskiej, I. piętro. 6272 8 0

Centralne ogrzewanie

Ogrzewanie parą o niskiem ciśnieniu, ogrzewanie powietrzem.

kuchnie parowe i pralnie parowe, urządzenia gazowe, pompy, wodociągi i urządzenia kąpielowe dla hoteli, sanatoryów, szpitali, klasztorów itp. od najprostszych do możliwie najwyszukańszych.

Wyrób rur ołowianych i cynowych, zasów wentylacyjnych itp.

Samorodne spajanie metali, ogrzewania cieplarń, filtry do wody, klozety torfowe. :: :: :: ::

Urządzenia wentylacyjne, Suszarnie.

Wilhelm Brückner i Ska, Tow. z ogr. p.
Wiedeń, III/1, Baumgasse 5. **Graz,** Elisabethinersasse 21.
Zastępca na Galicyę: **Inż. R. Schneider, Biała.**

Polecenia i wykonane roboty. Przybudowa w J. C. i K. Mości Burgu Wiedeń, J. C. i K. Mości kanc. gab. w nowym i starym Burgu. Cieplarnie w Schönbrunie, c. k. apteka dworska, c. k. poczt. kasa oszczęd., c. k. Dyr. policyi, c. k. Uniwersytety: Wiedeń. Grac, Kraków, Insbruk, wiele pierwszorzędnych hoteli, domów prywatnych i kościołów. 5710 20 20

Najtańszy bezpieczny przyrząd do golenia

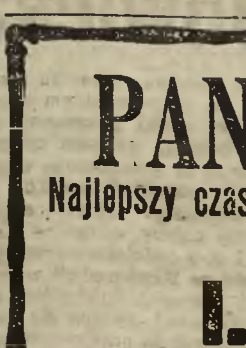


bardzo wygodny, nie grożący niebezpieczeństwu. Nr 8710. Pięknie niklowany, z podwójnem ostrzem, dla niewprawnych bardzo polecenia godny, gdyż wszelkie skaleczenie się jest wyłączone, goli taksamo szybko, jak brzytwa. 2·20 K. Nr 8778. Bardzo tani nikl. przyrząd do golenia z dobrem dwusiecznem ostrzem 1·30 K. Nr 8710½. Takisam przyrząd z 3 podwójnemi ostrzami 2·80 K. Dwusieczne ostrza na zapas po 30 h., tuzin 3·20 K. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości wprost prywatnym znana w świecie z zasobności firma **Hanns Konrad,** Brüx Nr 664 (Czechy). Zażądać kartą korespondencyjną mego katalogu głównego z około 4.000 odbitek zadarmo, opłaconego. 6494 3 0



Zastępca: Maurycy Vorzimmer, Kraków. 3062 8 9

!! Cenne aparaty fotograficzne !!



Zupełne aparaty fotograficzne, dające dobre obrazy, za co się ręczy, **z płytami, papierem, chemikaliami i kursem pouczenia:** wielkość obrazu 6×9 cm. K 1·90, 9×12 cm. 3·30 K, 5·70, 9·70 K itd.
6764 (Porto osobno). 35 0

Dokładne ciemnie i podwójne anastygmaty niedościgalnie tanio!

Używane aparaty i objektywy znanych firm bardzo tanio! Główny cennik, mający 130 stron, za darmo, jako też cenniki okolicznościowe.

Elfr Birnbaum, fabryka aparatów, Doksy (Hirschberg) 322 Czechy

PANOWIE MYŚLIWI!

Najlepszy czas do polowania, a więc pora zaopatrzyć się w broń.

Pierwsza c. k. fabryka broni

I. NOWOTNY

w Pradze Czeskiej, Ferdynandowa 38

otworzyła dla wygody P. T. Odbiorców dobrze zaopatrzony skład okazowy **we Lwowie przy ulicy Asnyka l. 10.** Tamże znajduje się główny przedstawiciel firmy p. **Bronisław Maszkowicz,** który wszelkiemi informacyami z przyjemnością służyć będzie. 7749 4 0



Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„AUSTRO-AMERICANA“

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Rozkład jazdy:

a) z Tryestu do Nowego Jorku:

Oceania	14 październ.
Alice	21 „
Argentyna	3 listopada
Martha Washington	18 „

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Laura	12 październ.
Eugenia	26 „
Atlanta	18 listopada
Sofia Hohenberg	23 „

Informacyj udzielają, oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:
Kraków: Generalna Agencya Austro-Amerykany Goldlust i Ska (Biuro spedycyjne-komisowe **ul. Lubicz 7** (naprzeciw dworca kolejowego).
Dla Galicyi wschodniej:
Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, **ul. Na Błonie l. 2,** jakoteż wszystkie prowincyonalne agencye, następnie
Tryest: Dyrekcya Austro-Amerykany, **via Molin Piccolo 2.**
Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany **I. Kärtnerring 7.**
Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, **II. Kaiser Josefstrasse 36.** 34 37 0
Wiedeń: Generalna Agencya Austro-Amerykany, **Schenker i Ska.**

Winogrona kuracyjne

przewyborne, szlachetne, wielkie, słodkie, świeżo rwane, 5 kg 2·90 K, śliwki węgierskie 5 kg 2·60 K, miód pszczelny, z por. czysty, 5 kg puszka 7 K. **L. Altner, Versecz 8,** Węgry. 7555 7 15

Specyalny magazyn
MEBLI KUCHENNYCH

i przedpokojowych, zmywalnie i patentowane paki na węgle, poleca w wielkim wyborze

M. PETZENBAUM
7146 **33 Starowiślna 33.** 9 16

Ważne!! S. Katzner, Dietla 77.

kupuje po najwyższych cenach używaną garderobę męską i damską, jakoteż futra, meble i t. p. Zawiadomienie korespondentką wystarczy. 7761 4 20

Wino

wyborne, naturalne wino dalmatyńskie białe, czerwone i krwawe, wysyłam od 50 litr. wzwyż w beczkach, mianowicie: białe 3 letnie, czyste jak lustro litr 60 h, czerwone, mocne, łagodne litr 56 h, krwawe, ciemne, aromatyczne (także dla chorych na żołądek) litr 60 h, na dworcu kolei Fiume. Zbiór prób w 5 kg. skrzynkce 3 K, opłatnie, do nabycia **Edm. Pauk, Eksport wina, Rjeka (Fiume).** Cennik darmo i opłatnie. 6989 13 30

Drzewa owocowe.

Pierwsza krajowa wzorowo prowadzona

Szkółka drzew i krzewów owocowych i ozdobnych poleca do sadzenia jesiennego: **Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie, brzoskwinie, morele, agrest, maliny, porzeczki i t. p.**

Harlemskie cebulki kwiatowe:

Hyacenty - tulipany - narcyzy - tacety - krokusy - irysy do hodowli w wazonikach i w gruncie. 6384 6 6

Cennik wysyłam darmo i opłatnie

E. FREEGE, Kraków.

Igraszką

jest załatwienie się z bielizną domową przy pomocy środka



Ręczy się, że nieszkodliwy! Bynajmniej nie chlorek!

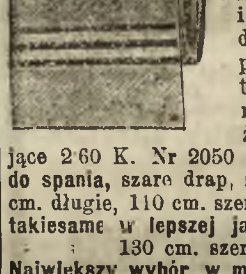
Po półgodzinnem gotowaniu

Lśniąco biała bielizna!

„Persil“ nie niszczy tkanin i bielizny, bieleją w kotle, jak od słońca na trawniku.

Fabryka: **Gottlieb Voith, Wiedeń, III/1.**
Dostać można wszędzie! 3704 12 13

Koce tygrysie do spania



dobrej, trwałej jakości Nr 2051 okolicznościowe tygrysie koce flanelowe, grube drapp, ze szlakami biało nakrapianemi i prążkowemi, 175 cm. długie, 100 cm. szerokie, po 2·20 K. Nr 2051¾ takiesame tło, nakrapiane ze szlakiem w prążki, 124 × 190 cm. mające 2·60 K. Nr 2050 nadzwyczaj tanie koce do spania, szaro drap, z pstrym szlakiem, 175 cm. długie, 110 cm. szerokie 1·70 K. Nr 2050½, takiesame w lepszej jakości, 190 cm. długie, 130 cm. szerokie 2·40 K.
Największy wybór w moim katalogu głównym. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości

c. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad,** Dom wysyłkowy w Brüx Nr 655 (Czechy).
Katalog główny z około 3000 odbitek na żądanie darmo i opłatnie. 6485 4 10

Słynny od 30 lat
Zakład leczniczy

dla chorób płciowych, skórnych i nerwowych

Dra J. Kajdacsy

długoletniego kierownika szpitala powszechnego i lekarza specyalisty

w Budapeszcie

leczy z najlepszym skutkiem i w najkrótszym czasie najbardziej zastarzałe choroby płciowe każdego rodzaju zarówno u kobiet, jak i u mężczyzn, oraz bóle stosu pacierzowego, cierpienia pęcherza i nerek, upławy, wyniki zakażenia krwi, impotencyę, osłabienia nerwowe i t. p. bez przeszkody w zawodowej pracy chorego **także na drodze dyskretnej korespondencyi.**

Injekcye „Erlich 606“ są także w zakładzie zastosowywane. Lekarstwa, sposob ich użycia i poradę lekarską wysyła się na żądanie chorego. Ordynacye dzień cały.
4354 36 100

Korespondencya w języku polskim.

Proszę nie żałować!

Pieniądze wyłożone na **Krem „Odalisek“** i mydło macierzankowe **Bracha** nie są wyrzucone. Skuteczne te środki usuwają wągry, pryszcze, czerwoność nosa i rąk, goją odmrożenia i chronią przed pękaniem, wydelikacają płeć i czynią ją śnieżno białą. Do nabycia w każdej drogueryi i aptece. Skład główny na Galicyę:

Skład apteczny: „Sanitas“ Kraków ul. Długa 18.

Dr Zdzisław Stanecki Fabryka akumulatorów i przyrządów elektrycznych

Spółka z ogr. odpow.

Biuro: **Lwów, Halicka 20**
Fabryka: Lewandówka:
Dostarcza akumulatory stacyjne — przenośne, lampki gospodarcze, do automobilów i t. p. 5806 10 18

Do sprzedania

w Myślenicach ładny dom i 2 stodoły z gruntem 5 morg., blizko rynku. Wiadomość: Marya Pardyak, Myślenice, obok „Sokoła". 7765 2 3

Buchalterka

biegła na maszynie, z egzaminem z rachunkowości państwowej, kupieckiej pojedynczej i podwójnej, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia: Stefania u p. Zajączkowskiej, Kraków, Grodzka 46, III p. 7809 2 3

Tanio 3 pokoje z przynależnościami do wynajęcia zaraz. — Podgórze, Kołłątaja 16, wysoki parter. 7812 8 6

Kasyerka

z dłuższą praktyką, miłej powierzchowności, poszukuje miejsca w lepszym sklepie, restauracyi itp. „Zofia" poste restante Kraków III, za okazaniem kwitu ins. 7816 3 5

Zakopane. Willa „pod Gubałówką"

Stara Polana, obok Chramcówek, pokoje na zimę z całem utrzymaniem lub bez. — Ceny zniżone. 7818 2 10

Tanio zaraz do wynajęcia

6 pokoje, przedpokój, kuchnia etc., urządzenie elektryczne, I p. Podgórze, plac Serkowskiego 9. 7820 3 3

English

Lieut V. Z. Amor Wilkins teacher of Grammar, Literature, Correspondence, Conversation and Business Routine. At home 12—1, 4—5 daily (except Sundays) Dunajewskiego 6 B III. 7822 2 6

Młodszy

pomocnik z działu kolonialnego, władający językiem niemieckim, oraz praktykant zostaną przyjęci w handlu pod firmą Kazimierz Bartoszewski, przedtem M. Jabloner, Kraków, Floryańska 49. 7830 2 3

Za pożyczenie 5000 kor.

dam mieszkanie, dobry procent i zabezpieczenie. Zgłoszenia przyjmuje p. Anna Nowakowa. Kraków, ul. Wiślna l. 4, I p., oficyny. 7838 3 6

Panna

(izr.) poszukuje półdniowego zajęcia w charakterze lektorki lub guwernantki. Pisemne zgłoszenia pod "Ijola" przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Sławkowska 2. 7839 3 3

Pomieszkanie

przy ul. Brackiej l. 11 na II piętrze, składające się z 4 pokoi, łazienki, kuchni, 2-ch przedpokoi — do wynajęcia z dniem 1 stycznia 1912. Mieszkanie słoneczne, przyjemne. Wiadomość w handlu E. Smidowicza, Kraków, Linia A-B. 7841 2 3

Korzystnie

do nabycia młyn amerykański, nowy, bez obciążeń, we wschodniej Galicyi. Zgłoszenia przyjmuje „Zakład sprzedaży nieruchomości i pretensyi", Kraków, ul. Wiślna l. 4, I p. 7837 2 4

U akuszerki pokój dla pań

Słowiańska 2. 7828 4 5

Agenci losowi

którzy chcą sobie byt poprawić znacznie, niech prześlą zaraz zgłoszenie z podaniem dotychczasowej czynności. Nie są to czcze obiecanki, lecz zaraz gotowe pieniądze. Liczy się atoli tylko na doświadczone siły, które w tym dziale były czynne z powodzeniem. Zgłoszenia pod „Bares Geld 94488" przyjmuje ekspedycya ogłoszeń M. Dukes Nachf., Wiedeń, I/1. 7806 3 3

Do sprzedania

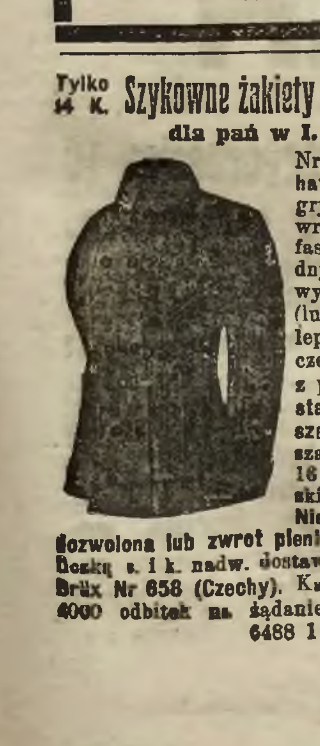
2 futra męskie, kurtka podbita baranami, wafenrok, kamizelka, pirogi, szpada urzędnika kolejowego, szabla kadecka, dwoje skrzypiec, fotel i t. p. Lubicz 19, 1 p., drzwi Nr 5, codziennie między 2 a 5. 7794 3 3

6 prześcieradeł

z najlepszej przędzy lnianej, wybornej jakości . . . . 15 K
30 m. dobrych resztek sortow. . . 18 „
Próbki najlepszych wyrobów lnianych i bawełnianych, tudzież modnych barchanów i flanel zadarmo, opłacone. Tkalnia wyrobów lnianych i bawełnianych
Braci Krejcar, Dobruška, Czechy. 7710 3 44

Tylko 14 K. Szykowne żakiety do sportu i na ulicę

dla pań w I. jakości.



Nr 452. Piękne, modne, haftowane żakiety (do gry golf i do jazdy na wrotkach)!, najnowszy fason, 2 rzędowe, z modnym wysokim stojąco-wykładanym kołnierzem (lub wykładanym) z najlepszej, potrójnej wełny czesankowej, z guzikami z perłowej macicy, dostatecznie długie i obszerne, barwy kremowej, szarej lub niebieskiej 14, 16 K. Takiesame z paskiem 16·50 K, 18·50 K. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Wysyła za zaliczką c. i k. nadw. dostawca Hanns Konrad, Brüx Nr 658 (Czechy). Katalog główny z około 4000 odbitek na żądanie zadarmo opłacony. 6488 1 5

Nowo otwarty magazyn nowości i strojów damskich Konrada Ściborowskiego

Kraków - - ulica Floryańska L. 13

poleca na sezon jesienny i zimowy:
Szlafroczki barchanowe i wełniane. — suknie domowe — serdaczki włóczkowe. — Pończochy i rękawiczki wełniane. 6362 2 0 **Ceny przystępne.**

Kompletne skrzypce do nauki ze smyczkiem i futerałem.

Kor. 12.



Skrzypce te są prawdziwym czeskim wyrobem i cieszą się wskutek swej znakomitej jakości szczególniejszą wziętością; dostarcza się ich z odpowiednim smyczkiem, drewnianym futerałem, kalafonią, zapasową podstawką i strojnikiem po następujących cenach: Nr 124 dobre zdatne do gry skrzypce **kompletne K 12·—**. Nr 126 lepsze skrzypce o silnym tonie **kompletne K 14·—**. Nr 128 lepsze skrzypce eleganoko polilurowane, z garniturem hebanowym, kompletne K 16·—. Nr 130 bardzo starannie wykonane skrzypce o silnym, pełnym tonie, z garniturem hebanowym, **kompletne K 20·—**. Takie komplety nadają się szczególnie na podarki dla początkujących i uczniów. — Za opakowanie w skrzynce drewnianej 70 hal. — Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką **c. k. nadworny dostawca HANNS KONRAD**, Most (Brüx) Nr 650 (Czechy).
Katalog główny z około 4000 rycin na żądanie każdemu gratis i franko. 6480 1 5

OBRAZY ŚCIENNE NA RATY!

Oddział ratowy
Księgarni H. Altenberga we Lwowie
poleca:

Nowość! **Artura Grottgera** **Nowość!**
1863.

ŚMIERĆ BOREJSZY — LITWIN NA WIDECIE **dwie wspaniałe reprodukcye** w heliograwurze, razem oprawione w oryginalnej ramie z herbami Polski i Litwy, koron 25·—. 7854 1 2

JANA STYKI:
POLONIA, format fascimile koron 13·—, w ramach koron 40·—.
POLONIA, format imperial koron 8·—, w ramach koron 30·—.
POLONIA, format folio koron 3·—, w ramach koron 20·—.
RACŁAWICE, dwa obrazy kolorowe z passe partout koron 8·—, w ramach koron 40·—, bez passe partout koron 5·—, w ramach koron 30·—.
KOŚCIUSZKO, portret kolorowy koron 2·—, w ramach koron 18·—.
PUŁASKI, portret kolorowy koron 2·—, w ramach koron 18·—.

JANA MATEJKI:
BITWA POD GRUNWALDEM koron 1·—, w ramach koron 22·—.

Raty od 2 K miesięcznie. **Pierwsza rata przy zamówieniu.**

Jedyna dla kupców i domokrążców z towarami łokciowemi wyborna sposobność do zakupna przez bezpośrednie dostarczenie z tkalni.
Wysyłka także do prywatnych. 7787 1 0

— 140 metrów sortowanych resztek za 18 koron. —

Wszystko najlepszej jakości. **Barchan**, modne desenie, na suknie, bluzki, spodnice. **Flanela**, piękne desenie, na koszule i bluzki. **Zefir** na koszule kolor., półkoszulki i kaftaniki damskie. **Dymka** na barwną pościel. **Druk niebieski** na zapaski po kuchni i suknie po domu. **Oksford** na suknie męskie do pracy. **Białe płótno lniane** na bieliznę. Długość resztek 3—10 cm. Niestosowne wymienia się. Wysyłka za zaliczką. **Tkalnia płótna Juliusza Kantora, Babi pod Nachodem.** Próbki wszelkich innych wyrobów zadarmo opłacone. Próbek resztek nie wysyła się.

Do P. T. Interesentów giełdowych!!

Nadzwyczajne stanowisko, zajęte przez wszystkie europejskie giełdy wobec doniosłych wydarzeń, jakie w ostatnich czasach szybko po sobie nastąpiły, daje dobitny dowód wielkiego zainteresowania się nimi dowód i niezmiennej ufności kapitału w dalszy pomyślny rozwój stosunków gospodarczych.

Te dwie godne uwagi okoliczności wskazują, że obecna konjunktura musi spoczywać na bardzo silnych podstawach i że przerwana w ostatnich czasach korzystna tendencya giełdowa wnet znowu pójdzie dalej swoim dawnym torem.

Naszo dzisiejsze sprawozdanie tygodniowe omawia w bardzo dokładny sposób obecny stan rynku giełdowego z uwzględnieniami wszystkich tego rodzaju okoliczności i zwraca równocześnie uwagę P. T. Interesentom na poszczególne nadzwyczaj korzystne pierwszorzędne walory; dlatego też polecamy P. T. Interesentom szczególne zwrócenie uwagi na wielce pouczającą i obfitą treść tego sprawozdania. Wysyłka następuje na życzenie zaraz, bezpłatnie. 7811 1 10

Bankgeschäft ERVIN & Co. Wiedeń, I., Tuchlauben 8.

Ogłoszenie licytacyi

dnia 2-go listopada 1911 roku i dni następnych.

Dyrekcya 7873 1 3
Kasy Oszczędności miasta Krakowa
podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

ZAKŁADZIE POŻYCZKOWYM
NA ZASTAWY RUCHOME
KOSZTOWNOŚCI
w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nra 42.338 z r. 1907; 26.173 z r. 1908; 394, 16.931, 17.344, 17,345, 17.346, 39.293, 42.453, 44.209, 46.337 z r. 1909; 7.480, 12.417 i od Nru 14.714 do Nru 37.571 z r. 1910 t. j. **do dnia 31 października 1910 roku włącznie — tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, reiszeigi, obrazy i książki,** a mianowicie Nr 6.727 z r. 1910 i od Nru 14.923 do Nru 16.888 z r. 1910 i od Nru 1 do Nru 5.650 t. j. **do dnia 30-go kwietnia 1911 roku** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 2-go listopada 1911 roku i dni następnych** o godzinie 9½ przed południem

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do dnia 31 października 1911 r.** włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Prawnik

z absolutoryum, pracujący dziesięć lat w biurze notaryalnym w charakterze koncypienta, szybki i sumienny pracownik, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **Z. 7905** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 7905 2 2

Pokój duży, frontowy

z umeblowaniem, pościelą, dla osób inteligentnych, kształcących się pań, wraz z utrzymaniem lub bez, zaraz do wynajęcia. Dla małżeństwa może być i kuchnia, wraz z naczyniem. Wielopole l. 7, I p., na prawo. 7886 2 2

Dom handlowy Daniela Reinera

znajduje się obecnie 7869 2 2
przy ul. Szpitalnej l. 38.

Solicytator adwokacki

potrzebny w prowincyonalnej kancelaryi. Zgłoszenia **tylko** listowne z warunkami i referencyami przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **7884.** 7884 4 4



6918 2 10

Pomocnik handlowy

z działu galanteryjnego, norymberskiego, zostanie przyjęty do Magazynu **E. Smidowicza, Kraków,** Linia A-B. Tamże jest posada dla praktykanta handlowego. 7842 2 3

Zastępstwa lub wyłącznej sprzedaży

na własny rachunek, na całą lub część Galicyi, poszukuję. Przystąpię do rentownej spółki, tylko z ludźmi dobrej opinii, obejmię filię interesu lub przedsiębiorstwa. Na żądanie pierwszorzędne referencye. Zgłoszenia **„Syon 5672"** poste restante **Lwów.** 7866 3 3

Dom

nowy, z powodu wyjazdu właścicielki pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi **Dra Franciszka Mussila, Karmelicka 15, I p.** 7867 2 3

Pomocnica aptekarska

przez 6 lat zajęta w jednej aptece, wskutek owdowienia poszukuje posady. Informacyj udzieli z grzeczności p. Alfred Weiss, aptekarz w Jaśle. 7932 2 3

4 pokoje frontowe

słoneczne, z przedp., kuchnią, łazienką itp., instal. gazowa, na parterze, zaraz do wynajęcia. **3 pokoje frontowe,** słoneczne, z przedp., kuchnia itp., na I p., od 1 listopada, ul. Powiśle 8. 7912 2 5



Znakomite zegarki
ZENITH
odznaczone najwyższą nagrodą w Paryżu — poleca w wielkim wyborze w złocie, srebrze i metalu: **W. Dowgiałło,** zegarmistrz, **Kraków, ul. Floryańska l. 19.** 6535 17 80

Agronom

wszechstronnie wykształcony, z 20 letnią praktyką w dużych majątkach, z najlepszemi poleceniami, poszukuje posady zaraz lub później. Zgłoszenia pod **A. L.** poste restante **Wojtkowa ad Chyrów.** 7913 3 3

ZMIANA LOKALU!

Handel bławatny
pod firmą
I. Krzyszkowski
przeniesiony został
ulica Wiślna 4
poleca na kostyumy — suknie i bluzki damskie: **wełny, flanele i barchany.** 7930 2 10
Ceny umiarkowane! Towar doborowy!

Bilety wizytowe

wykonuje najtaniej
Handel Teofila Béknera
Kraków, Długa 4, obok apteki.

6741 21 0

Dom towarowy hurtowny i częściowy

pod firmą
Schachne Landau
w Krakowie, Stradom 15. — Tel. 595
poleca
na sezon jesienny i zimowy:
materye wełniane na suknie i kostyumy **double i angielskie,** oraz jedwabie, **plusze angielskie i welwety.** — Wielki wybór dywanów, chodników, portyer, firanek, kap koronkowych i pluszowych.
Ceny stałe i niskie. 7943 1 8 **Ceny stałe i niskie.**



i wszelkiego rodzaju iryjskie piece niewygasające.

Wkłady do patent. niewygasających pieców Kosmos. Drzwiczki do pieców kaflowych, tła do pieców, przystawki do pieców. 7931 1 10

Do nabycia przez handle żelaza, a jeśli gdzie nie można, to wprost z fabryki
„KOSMOS" fabryki pieców i wyrobów żelaznych
Tow. z o. p., Ołomuniec.

WIELKA NAGRODA NA WYSTAWIE W PARYŻU W ROKU 1900.

Kwizdy Korneuburgski



Proszek odżywczy dla bydła
dyetetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec.
Cena 1 pudełka K 1·40, ½ pudełka K —·70.
Przeszło 50 lat w bardzo wielu stajniach w użyciu przy braku chęci do żarcia, złem trawieniu, dla polepszenia smaku i powiększenia ilości mleka u krów. Kwizdy Korneuburgski proszek odżywczy dla bydła jest prawdziwy tylko z obok umieszczonym znakiem ochronnym. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Ilustrowane cenniki za darmo i opłatnie. Skład główny: **Franciszek Jan Kwizda,** c. i k. austrowęg., król. rumuński i książęco-bułgarski dostawca dworu, aptekarz obwodowy, Korneuburg koło Wiednia. 8194 5 15

Akademik

rutynowany korepetytor poszukuje lekcyi w zakresie szkół realnych i gimnazyalnych lub zajęcia popołudniowego. Zgłoszenia pod **W. K.** poste restante **Kraków.** 7980 1 3

Pomocnik handlowy

poszukuje posady w handlu korzennym i śniadańkowym. Zgłoszenia przyjmuje księgarnia w Myślenicach. 7975

Do wspólnej pracy

w interesie handlowym poszukuję wspólnika z kapitałem 2000—3000 kor. Zgłoszenia „wspólna praca" poste rest. Kraków, okazicielowi kwitu ins. Nr. 7967. 7967 1 2

Tani opał!

Dobrego i taniego węgla dostarcza Skład węgla 7929 1 20
„PŁOMIEŃ"
ul. Pawia 10 (Nr tel. 2029 VI).
Krajowego od 1 K 04 h, pruskiego od 1 K 20 h przy dostawie cząstkowej (od 1 cetnara). Przy zamówieniach ponad 25 cetnarów **znaczny opust.**
Uprasza się o jednorazową **próbę.**

Miód, masło.

Miód pszczelny, pod gwarancyą naturalny, podolski, kuracyjny, blaszanka 5 kg, 6·70 K, najprzedniejszy lipcowy 7·20 K. Masło podolskie, dworskie, codziennie świeże, znane z dobroci, paczka K 12, wysyła za zaliczką Szymon Garga, Husiatyn l. 5. Przy większym odbiorze dostarczam taniej. 7959 1 15

Rutynowana masażystka

A. Bojarska wykonuje wszelkie masaże lecznicze, kosmetyczne i manicure. Sławkowska l. 11, III p. 7875 2 5

Lekcye

angielskie i włoskie, pani W., ul. Łobzowska l. 45, II p. 7874 1 6

Buchalter-korespondent

polsko-niemiecki (izr.), pierwszorzędna siła biurowa, z 10 letnią praktyką, pragnie zmienić posadę. Ewent. tylko na kilka godzin dziennie. Zgłoszenia pod **„F. L."** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu ins. 7917 1 6

Buchaltera-bilansisty

zupełnie biegłego w języku polskim i niemieckim, w słowie i piśmie, **poszukuje** przedsiębiorstwo budowlane z Wiednia. Tylko pierwszorzędni, zupełnie samodzielni pracownicy mogą liczyć na uwzględnienie. Zgłoszenia pod **„Betoneisen W. U. 7526"** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń Rudolfa Mossego w Wiedniu, I. 7978 1 3

Kilka wagonów

buraków pastewnych sprzeda zaraz Zarząd dóbr Starawieś, p. Limanowa, po 4 K K 50 h, także ziemniaków po 7 K za 100 kg., loco wagon Limanowa. 8977 1 0

150 K miesięcznie

niezawodnego i przyjemnego zarobku dla każdego w sposób zupełnie nowo zaprowadzony. Niech każdy prześle zaraz swój dokładny adres do firmy L. Schächter, Wiedeń, XII/2, Postamt 104. 7571 3 11

Zastępca

miejscowy na Kraków, do sprzedaży dywanów i kostek drewnianych do wykładania na zimę lokali i podłóg kamiennych, poszukiwany. Wysoka prowizya. Zgłoszenia pod **„Rentabel 1"** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń Edwarda Brauna, Wiedeń, I, Rotenturmstrasse 9. 7973

Kierownika

lub kierowniczki, ze znajomością buchalteryi i korespondencyi, do prowadzenia większego biura, poszukuje się za dobrem wynagrodzeniem. **Większa kaucya** pożądana. Oferty pod **„Kierownik 5000"** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 7981

Najtaniej

na sezon szkolny

Torby i paski na książki — **Tabliczki — Cyrkle — Pióra — Atrament — Bloki — Zeszyty — Notesy — Piórniki — Scyzoryki — Paletki — Farby — Tusz, ◆ Kredki — Pendzle ◆**

6007 poleca handel papieru 24 0
Teofila Béknera
Kraków, Długa 4, obok apteki.

Dr Nieć i Ska

Magazyn oryentalny

Kraków, Rynek 13

Jedyny polski magazyn, który kupuje prosto u źródła.

Dywany perskie

Wyroby wschodnie

Japońskie, chińskie, indyjskie, tureckie itd. itd.

kilimy, portyery, karamanie, makaty, nakrycia wschodnie. — Wybór z 10.000 sztuk, oryginalne, piękne, setki lat trwające, zawsze modne, wszelkich wymiarów; na podłogi, ściany, otomany, przed łóżka itd. **Ceny niższe, niż gdziekolwiek indziej.** — Eleganckie i wygodne mieszkanie powinno mieć dywany perskie, które przez używanie na wartości zyskują. — **Najobfitsze źródło podarków i rzeczy użytkowych** oryginalnych, wspaniałych, jak hafty, laufery, krepy, materye na suknie i bieliznę, story, firanki, przykrycia, dekoracye, parawany, szale, torebki, portfenile, broszki, agrafki, cygarniczki, wazy, lichtarze, etui, kasety, **inkrustowane meble z Damaszku**, kosze, popielniczki, serwisy porcelanowe na kawę i herbatę, talerze deserowe i t. d. 6886 11 11

Według umowy także na spłaty od 6-ciu do 18-tu miesięcy.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka l. 13. - - - - Telefon 43.

Adres telegr. „HASCHWARZ", Kraków.

Kostyumy angielskie od koron 70

taffetas changeant surach glaçé welwety angielskie Velour de laine

Płaszcze double. — **FUTRA.** — Okrycia pluszowe.

Własne pracownie. 2231 4 0 **Przy zakupnie korzystna wymiana rubli!**

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 483 70 80

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

	Koron
Jastrzębska J. **Wypisy historyczne** zeszyt IV.	1·30
Konopnicka M. **Banasiowa.** Wyd. II. Biblioteka uniw. lud. Nr 2	—·16
Krasiński Z. Pisma 4 tomy. Wydanie nowe zupełne, ułożone, opatrzone wstępem i objaśnieniami H. Gallego K 5, oprawne w płótno	8·—
Rodziewiczówna M. **Czahary.** Powieść. Wyd. II.	3·20
„ **Macierz.** Powieść. Wydanie II.	2·60
Srokowski M. **Epigoni.** Powieść, wydanie nowe	3·20
Świat zwierząt. Wydanie polskie pod red. prof. Sosnowskiego. I. Zwierzęta ssące. Zeszyt I. i II. z kolorowanemi rycinami i ilustracyami w tekście po	1·50
Wierzbiński M. **Pod mysią wieżą.** Powieść współczesna . . .	4·80
Żeromski St. **Aryman mści się. Godzina.** Wydanie II . . .	2·40

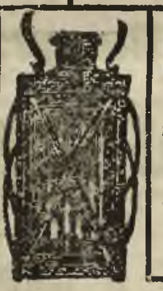
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 7947 1 3

Rogóżki kokosowe, szczotkowe i żelazne.

Pióropusze do kurzu
Trzepaczki trzcinowe
Mieszki do samowarów
Sznury do rolet
Papiery transparentowe
Lampki platynowe
Maszynki do prania
Przybory do prania i prasowania.

Szczotki do froterowania
Szczotki do sukien
Szczotki do obuwia
Szczotki do szorowania
Szczotki do mebli
Szczotki do lamp
Aparaty i szczotki do dywanów.

OLIWA mineralna kraj. kaukaska i amerykańska. **Najlepsza oliwa** rzepakowa do świecenia.



SMARY krajowe i belgijskie do wozów. **Smarowidła. Tłuszcze** do uprzęży.

Latarki stajenne w wielkim wyborze.

Lakiery, kremy, pasty do konserwowania i odświeżania obuwia. 7656 1 2

Grzebienie, Lustra

Płachty nieprzemakalne

Płaszcze gumowe

polecają najtaniej

Reim i Spółka

Kraków, Rynek l. 37.

Skład farb i Handel materyałów.

KALOSZE

rosyjskie i ameryk. w największym wyborze.



FARBY OLEJNE

do użycia gotowe szybko schnące do schodów, okien, podłóg i drzwi.

LAKIERY i GLAZURA

::: do podłóg, krajowa. :::

Masa francuska i woskowa krajowa.

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne.

Papier klozetowy.
Środki desinfekcyjne
Spluwaczki hygien.

Sidol, Karsol i inne środki do czyszczenia metali.

Nowość! Nowość!
Niezawodny środek przeciw szczurom, myszom i wszelkiemu robactwu

„KREATOL".

Opisy i prospekta gratis.
Strzelby na zatrutą pszenicę przeciw myszom polnym.



Każdego dnia pojawiają się specyalne środki na skórę. Ale tylko **Crême Simon** nadaje cerze naturalną świeżość i piękność. Pomimo wszelkich naśladownictw sprzedają ten krem od 50 lat na całym świecie. **Poudre de riz Simon** i **mydło Simon** uzupełniają hygieniczne działanie kremu. 7788 1 12

Pianino

do sprzedania fir. „Proksch". Ul. Wielopole l. 10. Stróż wskaże. 7965

ZARAZ 2 pokoje razem lub osobno, umebl., z doskonałym utrzymaniem lub bez, elektr. ośw., łazienka itp. Wiadomość: Graniczna 6, I p., od 10—12 i 3—5. 7961 1 3

Panna

z ukończoną szkołą handlową, pisząca biegle na maszynie i znająca stenografię polską, poszukuje posady. A. Z. poste restante Kraków. 7955 1 3

Automobil

światowej marki francuskiej, 2 cyl., 10 HP. Double-faeton, 4 siedzenia, dach amerykański, nowy motor, nowe pneumatyki, doskonale utrzymany, niezawodny w górzystych okolicach, tanio do sprzedania. S. 737 poste rest. Rzeszów. 7941 1 3

Okazyjnie

o. tanio do sprzedania księgozbiór złożony z 400 dzieł (hist. lit. polsk. i powszech., sztuka, hygiena, gospodarstwo i belletrystyka). Zgłoszenia **W. R. 400** poste restante Żywiec. 7960 1 6

Zdolna krawcowa

szuka zajęcia prywatnie. Tenczyńska l. 5, Bronisława Nowak. 7968 1 2

Panna

z maturą seminaryalną poszukuje lekcyj prywatnych, może także udzielać początków gry na fortepianie. S. W. poste restante Kraków. 7956 1 3

Bardzo rentowne

i pewne przedsiębiorstwo dla farmaceuty lub droguisty, z powodu stosunków familijnych zaraz do odstąpienia. Wymagana gotówka K 40.000. Informacyj udzieli Mr. Henryk Freudmann, Lwów, Grodecka 23. 7971 1 5

Kto z majętnych osób

da utrzymanie pannie mającej się dalej kształcić we Lwowie? Zgłoszenia pod **„Uboga"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 7934

Pomocnik handlowy

„zdolny ekspedyent" potrzebny zaraz do handlu czysto kolonialnego. Pensya od 40—100 koron i utrzymanie. Zgłoszenia tylko listowne pod **Ekspedyent 7859** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". Oferty nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 7859 4 6

Ręczymy za prawdziwość!

Wina

dalmatyńskie, mostarskie, węgierskie białe i czerwone, deserowe, stołowe, znakomite, kuracyjne. 1 litr lub flaszka począwszy od 1 kor.
Śliwowica oryg. syrmijska i bośniacka.
Koniak francuski, marki „De Laroche", od K 3·20 butelka. 6888 14 15
Rum jamajka od K 2·10 za litr
u firmy

Dr Nieć i Ska, Kraków, Rynek 13.

Hurtownie. Detajlicznie.

Sobole

Tomaki bajecznie piękne Nurki

osobiście na targach syberyjskich kupowane

do nabycia w firmie

Stanisława Wrońskiego Synowie

Lwów, ul. Teatralna 5.

Kraków, pl. Szczepański 2. 6729 1 2 Tarnów, pl. Sobieskiego 5.

Bazar Krajowy

KRAKÓW Szewska 24.

poleca w największym wyborze:

Koce na konie i na łóżka.

2932 24 35

Na stanowisko szefa biurowego

poszukuje Galicyjska Fabryka Akumulatorów systemu Tudor Br. Schleyen i Ska w Zamarstynowie energicznego urzędnika komercyalnego. Wymagana doskonała znajomość korespondencyi handlowej polskiej i niemieckiej, buchalteryi i bilansowania, jakoteż organizacyi biurowej i fabrycznej. Reflektuje się tylko na siłę pierwszorzędną. Oferty w języku polskim i niemieckim własnoręcznie pisane z podaniem dotychczasowego zajęcia i wymaganej płacy uprasza się wysłać pod adresem fabryki. Osobiste przedstawienia na pisemne zaproszenie. 7888 1 3



— Od **20 lat** znany i ulubiony **środek do tępienia włosów**

„EPILATOIR"

do zupełnego wytępienia włosów na twarzy, rękach, ramionach i t. d. został teraz ulepszony i działa szybciej niż dawniej. Cena małego flakonu **10 K, wielkiego 20 K.** 7603

ROBERT FISCHER, doktor chemii i kosmetyki. — Wiedeń, Passauerplatz 2 (Salvatorgasse 11).

Składy w Wiedniu: Apteka W. Twardego, I., Kohlmarkt 11; apteka Korwilla, I., Wipplingerstrasse 12. — Broszurki o ozonie i zastosowaniu poszczególnych osobliwości, jakoteż wyjaśnienia we wszelkich sprawach kosmetycznych za darmo, opłacone.

Metoda Berlitza.

Języka francuskiego udziela **Roger de Brugière,** były prof. szkół **Berlitza,** z dyplomem Uniwersytetu paryskiego. **Rynek A-B 43, II p.** 7826 4 6

Obecnie kierownik handlowy

z egzaminem buchalteryi podwójnej przyjmie posadę w biurze handlowem lub przemysłowem, obejmie posadę kierownika lub dysponenta, szuka inkasa w banku z większą kaucyą od 1 listopada ewentualnie i później. Zgłoszenia pod **7813** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 7813 3 3

Milionowy przedmiot

Poszukuję zdolnych zastępców dla moich posrebrzanych aluminiowych szpilek do włosów, **zdumiewającej nowości,** na stały rachunek. **E. Pötters, Kolonia 88 a.** 7972

Wincenty Graff

tapicer-dekorator

w Krakowie, Karmelicka 3

7855 poleca swój 2 0

Magazyn obficie zaopatrzony w meble

stylowe, portyery, dywany, firanki, tapety itp. Podejmuje się wszelkich robót w zakres tego zawodu wchodzących.

Prawdziwe

harceńskie kanarki

pięknie śpiewające, są na sprzedaż do niedzieli południa w hotelu Polaka przy placu Matejki. Ceny niskie. 7957 2 2

Samowary tulskie

oryginalne w wielkim wyborze

6887 15 15 **Ceny fabryczne!!**

Herbata

świeża najprzedniejsze mieszanki chińsko-ceylońskie aromatyczne, naciągające, $^{1}/_{8}$ funta od 40 hal wzwyż

u firmy

Dr Nieć i S-ka,

Kraków, Rynek 13.

Hurtownie. - - - - - - - - - Detajlicznie.

Zakładanie ogrodów i parków

Józef F. Foltas

architekt ogrodowy.

Biuro dla architektury ogrodowej i ogrodnictwa krajobrazowego, uprawy ogrodów i drzew owocowych.

Kraków, VI, ul. Topolowa 30.

Sporządzanie projektów i kosztorysów do zakładania ogrodów i parków rozmaitego rodzaju i objętości, tudzież ich wykonanie pod rzetelnemi warunkami. Przemiana i utrzymanie istniejących zakładów. 7883 2 3

Znakomita

Herbata z wieżą



wszędzie w kraju do nabycia

SZARSKI i SYN w Krakowie.

Rok założenia 1853. 7331 1 0

MEBLE

różne używane ale w dobrym stanie, maszyny do szycia, najtaniej nabywać można ul. św. Jana **l. 28,** parter, w Krakowie, 7784 8 10

Karetka używana

w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Wiadomość w pracowni kowalskiej, ul. Nowowiejska 47, p. Łobzów. 7807 3 3

Dwu studentów VIII kl.

poszukuje od 1 października pokoju wraz z całem utrzymaniem. Zgłoszenia **K. W.** poste restante **Kraków 1.** 7808 3 3

Konie

cznością jest to, ażeby w razie potrzeby wszelkiego rodzaju przedmiotów do użytku i na podarki zażądać mego obficie ilustr. katalogu głównego z około 4000 odbitek, który każdemu wysyła się za darmo, opłacony. **C. i k. nadw. dostawca HANNS KONRAD, Brüx, Nr 687** (Czechy). 6517 4 7

GALICYJSKI BANK LUDOWY DLA ROLNICTWA i HANDLU

Towarzystwo akcyjne

we Lwowie, ulica Sykstuska l. 17.

Telefon Nr. 1677 i 1678

pod patronatem c. k. uprzyw. austr. Länderbanku.

Wkładki na książeczki

od 20 koron począwszy na **4¼%**

Wypłata do 5000 koron bez wypowiedzenia — podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Kantor wymiany:

Kupno i sprzedaż papierów, walut i monet. Wypłata kuponów. — Zlecenia giełdowe. — Bezpłatne przeglądanie losów. — Przekazy na miejsca kąpielowe i miasta całego świata. 4488 9 0

Godziny kasowe od 9—1 i od 3—5.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski